

Edward Gierek przyjął delegację spółdzielców

WARSZAWA (PAP). Z okazji 56. Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, który zgodnie z wieloletnią tradycją obchodzony był w pierwszą niedzielę lipca br. — I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął 4 bm. kilkudziesięciuosobową delegację spółdzielców, reprezentującą blisko 15-milionową rzeszę członków organizacji spółdzielczych działających w mieście i na wsi.

W spotkaniu wzięli udział: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski, sekretarz KC PZPR — Józef Pińkowski oraz wicepremierzy: Longin Cegielski i Tadeusz Pyka.

W skład delegacji wchodził m. in. Stanisław Wasniowski — członek Rady CZSR „Samopomoc Chłopska”, producent mle-

ka ze wsi Maków w woj. krakowskim.

O dorobku i najważniejszych zadaniach organizacji spółdzielczych oraz o stałe zacieśniających się kontaktach polskiej spółdzielczości z pokrewnymi organizacjami w innych krajach poinformował na spotkaniu prezes NRS, min. Jan Kamiński, podkreślił, że dzięki poparciu

władz partyjnych i państwowych spółdzielczość ma dogodne warunki rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalno-światowego. O rosnącym wkładzie Organizacji Spółdzielczych w rozwiązywanie wielu ważnych problemów gospodarczych kraju świadczy m. in. fakt 30-procentowego udziału spółdzielczego przemysłu spożywczego i lekkiego w ogólnej produkcji krajowych branż. W ub. r. organizacje spółdzielcze dały produkcję wartości ponad 295 mld zł a wartości świadczonych usług sięgała 21 mld zł. Spółdzielcze Organizacje Handlowe Miast i Wsi realizują ok. 66 proc. krajowych obrotów detalicznych, a w gastronomii udział ich sięga 88 proc. Bardzo ważną rolę w rozwiązywaniu problemów mieszkaniowych od-

Młodzież kopalni węgla kamiennego „Lenin” w Wesolej i dzieci pracowników Gdańskich Zakładów Rafineryjnych spędzają wakacje na obozie rekreacyjno-wypoczynkowym nad pięknym Jeziorem Sambrodzkiem (gmina Maltwy, woj. olsztyńskie). CAF — Moroz

Rozwój polsko-brazylijskich stosunków gospodarczych

WARSZAWA (PAP). 4 bm. Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz w obecności wiceprezesa Rady Ministrów Mieczysława Jagielskiego przyjął przebywającego w naszym kraju na czele delegacji gospodarczej ministra przemysłu i handlu Brazylii Angelo Calmon de Sa.

W toku rozmowy omówiono zagadnienia polsko-brazylijskich stosunków gospodarczych i handlowych, z zadowoleniem podkreślając ich szybki rozwój. Stwierdzono, iż dalsze rozszerzenie wymiany towarowej wymagać będzie zapewnienia wzajemnych dostaw szeregu podstawowych surowców przemysłowych i rolnych, a także znaczącej intensyfikacji polskiego eksportu do Brazylii, zwłaszcza wyrobów przemysłu elektromaszynowego. Zwrocono uwagę na rozwój współpracy w dziedzinie górnictwa i przemysłu maszyn górnicych.

Plenum KC KPZR zakończyło obrady

Referat Leonida Breżniewa

MOSKWA (PAP). 4 lipca br. Plenum KC KPZR kontynuowało dyskusję nad referatem sekretarza generalnego, Leonida Breżniewa „O dalszym rozwoju rolnictwa ZSRR” i jednocześnie przyjęło uchwałę w tej sprawie, która zostanie opublikowana w prasie.

Plenum powołało zastępcę członka Komitetu Centralnego B. Pastuchowa w skład członków KC KPZR.

Podajemy obszerny skrót referatu Leonida Breżniewa, wygłoszonego na Plenum w Posiedzeniu KC KPZR, poświęconym problemom rolnictwa.

Jak wiadomo, obecna polityka lenińska partii bierze początek od marca (1965 r.) Plenum KC KPZR.

Współczesna polityka rolna lenińska strategia i taktyka partii w dziedzinie rolnictwa w warunkach rozwiniętego socjalizmu. XXV Zjazd KPZR nakreślił zadania partii w zakresie rozwoju rolnictwa w dziesięć pięcioletce.

Od Zjazdu upłynęły ponad 2 lata. Wnosząc pod obrady Plenum KC KPZR sprawę rozwoju rolnictwa, Biuro Polityczne zamierzało: — po pierwsze, skoncentrować uwagę partii na rozwiązaniu najbardziej aktualnych problemów produkcji rolnej i zlikwidowaniu jej waskich gardeł, na efektywniejszym wykorzystaniu środków, które przeznaczaliśmy i przeznaczamy na

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

magazyn M ŚRODA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

GAZETA

Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

5. VII. 1978 R. ■ NR 152 (9375) ROK XXX ■ CENA 1 ZŁ ■ WYD. A.

Z okazji święta narodowego USA

(Inf. wł.). Wczoraj, w 202. rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki konsul USA w Krakowie Nuel Pazdral, wydał przyjęcie, w którym uczestniczyli przedstawiciele władz województw Polski południowo-wschodniej. Obecni byli prezydent m. Krakowa Edward Bartsch, i przewodniczący KK EUN Marian Konieczny. Przybyli reprezentanci środowisk artystycznych i naukowych naszego miasta. W spotkaniu wzięli udział konsul generalny Republiki Francuskiej w Krakowie Marcel Roux, konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Władysław Drozdow.

Przyjęcie upłynęło w miłej atmosferze.

Plenum KK ZSL

o sprawach młodzieży wiejskiej

(Inf. wł.). O młodzieży wiejskiej w Krakowskim, jej problemach, perspektywach i uczestnictwie w przemianach dokonyjących się na wsi mówiono wczoraj na plenarium posiedzenia Krakowskiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, w którym uczestniczył prezes NK ZSL, marszałek Sejmu Stanisław Gwewa. Obradom przewodniczył prezes KK ZSL, Władysław Cabaj.

Niepóki fakt, że ciągle mały jest udział młodzieży wiejskiej w szeregach ZSL. W niektórych gminnych komitetach ZSL: w Biskupicach, Krzeszowicach, Proszowicach, Tokarni, Zabierzowie, Wieliczce, Igołomi-Wawrzyniec, Liszkach, Sieprawiu i Sulikowicach nie przyjęto w ubiegłym roku nikogo z młodzieży. Natomiast te komitety gminne, które umiejętnie pracują z młodzieżą, powiększają swe

szeregi, np. w Michałowicach, Raciechowicach, Koniuszej, Suliszowej czy Myślenicach. Wymieniono wiele mankamentów i braków w aktywizowaniu młodzieży wiejskiej. Nieufnie — podkreślano w dyskusji — powierza się młodemu odpowiedzialne funkcje, za rzadko koła ZSL wykazują zainteresowanie problemami młodzieży

W czasie wczorajszej dyskusji doc. Rudolf Michałek z Akademii Rolniczej rozważał dlaczego coraz mniej młodzieży wiejskiej dostaje się na studia. Zastępca dyrektora KOPR Zofia Misiewicz wspominała o niedostatkach w organizowaniu szkoleń rolniczych — braku pomocy naukowych itd. Szczególną opieką należy otoczyć ich startu izn. kiedy przejmą gospodarstwo, zwłaszcza tych, którzy z wyboru a nie z przypadku pozostaną na wsi. (km)

O robotniczej samorządności

Jedność współzrędnienia i współodpowiedzialności

(Inf. wł.). W czasie krótkiej rozmowy z I sekretarzem KZ PZPR i przewodniczącym Konferencji Samorządu Robotniczego w Krakowskiej Fabryce Kabli WŁADYSŁAWEM JAROSZEM zastanawialiśmy się nad sprawami samorządności i współodpowiedzialności w zakładzie pracy. Sądzę — powiedział nasz rozmówca — że działalność Samorządu Robotniczego w „Kabl” nacechowana jest dużym poczuciem odpowiedzialności. Chcę to podkreślić z całym naciskiem, zdajemy sobie bowiem dobrze spr-

awę, że zwłaszcza w obecnych warunkach, w obliczu poważnych trudności związanych z zaopatrzeniem w materiały i surowce, niełatwo wykonywać zadania produkcyjne. Sprawy te rozumie każdy działacz, a z takich ludzi właśnie składa się nasz Samorząd Robotniczy. Jeśli jednak ma on być organem w pełni współzarządzającym, to właśnie w poczuciu współodpowiedzialności za wykonanie zadań produkcyjnych, nie może biernie akceptować zaleceń czy sug-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Prezydent Francji przyjął E. Wojtaszka

4 bm. w drugim dniu wizyty we Francji ministra spraw zagranicznych Emil Wojtaszek został przyjęty w Pałacu Elizejskim przez prezydenta Republiki Francuskiej Valéry'ego Giscarda d'Estaing. Rozmowa, trwająca blisko godzinę, dotyczyła niektórych problemów międzynarodowych oraz stosunków dwustronnych.

W tym dniu, min. Wojtaszek kontynuował także rozmowy z francuskim ministrem spraw zagranicznych Louistem de Guiringaud.

W godzinach popołudniowych Emil Wojtaszek złożył wieniec pod pomnikiem polskich kombatanów. Wnieziony w centralnym punkcie Państwa na placu Warszawy jest hołdem narodu francuskiego dla tych wszystkich Polaków, którzy brali udział w obronie i walkach o wyzwolenie Francji w latach 1939—1945. Min. Wojtaszek zasadził też koło pomnika wierzbę płaczącą przywiezioną z Polski.

W uroczystości wzięli udział delegacje kombatanów francuskich i polskich z pocztami standardowymi. Orkiestra reprezentacyjna armii francuskiej odegrała hymny państwowe obu krajów. Gwardia Republikańska w historycznych mundurach oddała honory wojskowe.

„Prywatne życie Hansa Franka”

Zainspirowany wystawą „Dokumenty lat wojny 1939—1945”, zorganizowaną w kwietniu br. przez Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne, reżyser Witold O-rechowski rozpoczął przygotowania do realizacji filmu „Prywatne życie Hansa Franka”. Konsultantem jest wybitny historyk — prof. dr Franciszek Ryśka. W filmie wykorzystane zostaną unikalne materiały fotograficzne będące własnością Muzeum Historii i Fotografii KTF. Okazuje się, że historia, nawet ta najnowsza, ciągle ma swoje tajemnice. Może ktoś z naszych Czytelników potrafi np. wiarygodnie potwierdzić, jaki był numer rejestracyjny prywatnego samochodu Hansa Franka? Czy był to „OST-1”?



Azory, archipelag portugalski na Oceanie Atlantyckim, złożony z 9 większych i kilkusetu małych wysepek. Ważny region wypoczynkowy i turystyczny. Nz: krajoznawca Pico. CAF — Camera Press

Dyscyplina nie ma urlopu

W tarnowskim „Ponarze” trudny start w drugie półroczcie ■ Brak części przeskadzka kolejarzom

(Inf. wł.). Pierwsza połowa roku nie była najszczęśliwszym okresem dla Fabryki Obrabiarek Specjalizowanych „Ponarz” w Tarnowie. Wprawdzie sprzedaż na rynek krajowy osiągnęła planowane wielkości, ale plan eksportu nie został wykonany. Taki stan rzeczy spowodowały zwłaszcza kłopoty z kooperantami. „Ponarz” otrzymywał zleż jakości lakieru, łożyska i inne elementy, a na dodatek dostawy krajowe i zagraniczne miały spore opóźnienia. Oczywiście nie

cała wina leży po stronie kooperantów. Na wyniki produkcyjne miała również wpływ nadmierna absencja załogi i z nią związana dyscyplina pracy. Perturbacje pierwszych 6 miesięcy sprawiają, że start w drugie półroczcie jest nader trudny. Trzeba odrobić zaległości. Ważne jest więc, aby okres wakacyjny urlopowy, maksymalnie wykorzystać. Nie może być momenty o obniżeniu produkcji na skutek urlopow, zniw i upałów. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Depesza H. Jabłońskiego do H. Bumediena

WARSZAWA (PAP). Z okazji 16. rocznicy proklamowania niepodległości Algierii, przypadającej w dniu 5 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Algierskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Houari Bumediena.

Włosi nadal bez prezydenta

RZYM (PAP). Wtorek, szósty dzień wyborów prezydenckich we Włoszech nie przyniósł rozstrzygnięcia. 4 bm. odbyły się dwie kolejne — ósma i dziewiąta — tury głosowania, w których ponownie żaden kandydat nie zdobył wymaganej większości głosów. Najwięcej głosów — 357 — padło na kandydata Włoskiej Partii Komunistycznej Giorgio Amena-dole.

Święto narodowe Wenezueli

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta narodowego Republiki Wenezueli, przypadającego w dniu 5 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta republiki Carlosa Andresa Peraza.

Konsul Chile w Puerto Rico — uwolniony

NOWY JORK (PAP). Czworoosobowa uzbrojona grupa — trzech mężczyzn i kobieta — wtargnęła do konsulatu chilijskiego w San Juan (Puerto Rico) zatrzymując jako zakładników konsula Chile oraz 3 inne osoby znajdujące się w budynku konsulatu. W krótkiej rozmowie telefonicznej z przedstawicielem miejscowej prasy jeden z członków grupy oświadczył, że nie należy do żadnej organizacji politycznej ani partyzanckiej. Zażądał on wypuszczenia z więzienia w USA 4 Puertorikańczyków, skazanych w latach pięćdziesiątych za zamachy antyamerykańskie, m. in. jednego, który został skazany za próbę zamachu na prezydenta Harry Trumana w 1950 roku.

We wtorek, po 24 godz. okupowania konsulatu chilijskiego w stolicy Puerto Rico — San Juan, 4-osobowa uzbrojona grupa nacjonalistów puertorykańskich oddała się w ręce policji. Dwóch zakładników, a nie czterech, jak informowane wcześniej, zostało uwolnionych. Jednym z zakładników był konsul generalny Chile, Ramon Gonzales Ruiz.

W szale dyskusji mundialnych o setnym meczu Kazimierza Deyny nie bardzo zauważył sportowy Kraków faktu, że odnośnie: Cracovia weszła do II ligi! W ogóle coś nagle w człowieku się rozzerwonia — na sam dźwięk, na samo słowo: Cracovia. Od tylu lat w zapomnieniu, od tylu lat nieużywane, prawie zapomniane. Pasiaki, które w chwale biegały po największych stadionach, zdobywając niegdyś laury dla Krakowa — dziś z trudem pną się ku pierwszej lidze... No cóż, świat się zmienił, można przypominie jeszcze smutny los Warty poznajskiej, czy warszawskiej Polonii...

Cracovia ma znowu ambicję, ma fart, idzie w górę. Odywają nadzieje, że może kiedyś znowu — mecz decydujący o mistrzostwie Polski rozgrywać się będzie w Krakowie, w mieście, skąd piłka nożna w Polsce zaczęła swój marsz triumfalny. Panowie, po raz pierwszy kopano nie gdzie indziej, tylko na krakowskich Błoniach! Pierwszy tytuł mistrza Polski po I wojnie zdobyły pasiak! A decydujący mecz o mistrzostwie Polski w roku 1948 toczył Cracovia z Wisłą na boisku Garbarni! Wtedy los okazał się dla pasiaków łaskawy. Wygrali. To był ich ostatni tytuł.

Przypominam sobie tamten Kraków. Ciche ulice, w których rankiem rozlegał się dźwięk: „Akfel, suchy lód Akfel!” Woźnica szedł obok furgoniku, popodnie czapala szkap. Parkany, mury kamienne poznaczone były napisami: „Cracovia dzisiaj! Wisła pany — jedźcie do dorozkami!” Albo na odwrot — że Wisła dzisiaj etc. Święta wojna elektryzowała zawsze podwarszawskie miasto, zwłaszcza wtedy, kiedy Mundial. Napiecie trawa, Rywalizacja Wisły i Cracovii stanowiąła o couleur locale naszego miasta. Byłem zawsze kibicem Wisły, gdzie szaleł Messu

JANUSZ ROSZKO MOJE 3 GROSZE

Gracz, zawsze gdy trzeba trafić do bramki, gdzie w bramce grał Jurkiewicz, a bronili Flanek i Rupa, na skrzydle zaś szybki jak sam Lato w młodości — Kazio Cisowski. I do dziś pozostałem kibicem tamtej Wisły. Starej. Czyżby jest jednak drużyna bez rywalizacji? Bez godnego, szanowanego rywala? Niczym. Wisła miała Cracovię, Cracovia miała Wisłę. I dlatego jestem też mocno uprzedzony do Cracovii, za jej reanimację, za wprowadzeniem w tym życia miasta, z którego wypadła...

Iż to czasu upłynęło już od tego meczu, na który całe miasto ciągnęło rzekami ludźmi na Ludwinów, gdy milicja nie mogła sobie poradzić a miejsce na stadionie Garbarni zabrakło! Toż to różnych lat 30... Przez te lata, kluby sportowe w nowej organizacji podzielone według branż zawodowych nosiły miast swych tradycyjnych nazwy takie oto interesujące nazwy: Unia, Gwardia, Żułazkowiec... Po kilku latach klubom z tradycjami przywrócono ich dawne nazwy. Wisła i Cracovia odczekały swe utraczone imiona. Ale Cracovia szła nieustannie w dół. Aż wylądowała w lidze wojewódzkiej... Pod patronatem spółdzielczości pracy, przy zmieniających się prezesu-

Wznówić świętą wojnę!

Wach, klerownictwach sekcji piłki nożnej — przez całe lata nie miała szans sięgania wyżej, mierzenia wyżej... I jeżeli dziś wiceprezes Cracovii Franciszek Mielecki powiedział, że byłoby dużym uproszczeniem obarczać za ten stan rzeczy poprzednie kierownictwo — to ja takie uproszczenie z pełną świadomością popelnie. Bo uważam, że odpowiada za rezultaty ten, co kieruje, a nie ten, którym kierują. Kropka.

Cracovia ma na powrót zaplecze — ma najlepszych w Krakowie trampkarzy, ma zawodników którzy kandydują do młodzieżowej reprezentacji Polski... I oto powtarza się po latach to prastare misterium podwózkowego sportu: spontanicznie grający chłopcy na podwózkach idą do klubu, który łowi talenty i je kształci. A potem — jak to zwykle bywa — menagerowie sportowi talenty te kupują.

Co zrobić, aby nikt Cracovii talentów nie odkupywał? Co zrobić, aby wznowić ureszcie świętą wojnę? Przecież rozgrywane dorocznie derby między Wisłą a Cracovią w niczym tej świętej wojny sprzed lat nie przypominają. W tym meczu nie chodzi o nic, tylko o wskrzeszenie tradycji dla tradycji. I tyle.



Delegacja kijowska w Krakowie

W ramach współpracy między Kijowem i Krakowem, na zaproszenie prezydenta miasta Edwarda Barszcza przebywa w naszym mieście delegacja kijowska w składzie: Wasilij Iwanowicz Malaszenko — dyrektor Rzeszowskiej d/s Gospodarki Komunalnej w Kijowie, Grigorij Pietrowicz Szczegol — dyrektor Zjednoczenia Budownictwa i Eksploatacji Dróg „Kijewgordostroj”, Leontij Aleksandrowicz Gockij — główny inżynier Zjednoczenia „Kijewzelenostroj”. Delegacja złożyła wczoraj wizytę w Urzędzie Miasta Krakowa. W czasie spotkania z wiceprezydentem Andrzejem Żmudą delegację zapoznano z podstawowymi problemami województwa miejskiego krakowskiego ze szczególnym uwzględnieniem spraw związanych z rewolucyjną zespół zabytkowych.

„Przemysł-78”

Wczoraj w Przemysłu odbyła się uroczysta inauguracja akcji letniej Środowiska krakowskiego — „Przemysł-78”.

Uczestniczyli w niej rektorzy uczelni krakowskich, przedstawiciele Zarządu Głównego i Krakowskiego ZSMP, oraz młodzież województwa przemyskiego i miejskiego krakowskiego.

Przez cały lipiec ponad 400 studentów oraz 300 pracowników naukowych Politechniki Krakowskiej i innych uczelni Krakowa będzie prowadzić specjalistyczne badania naukowe, zlecone przez prezydenta Przemysłu. Członkowie studenckich kół naukowych zajmą się m. in. zaprojektowaniem, rozwiązaniem węzłowych punktów komunikacji kolejowej i kolejowej, a także wybranymi problemami rewolucyjnej architektury.

Stacje „Polmozybytu” coraz nowocześniejsze

Obecnie wszystkie stacje obsługi „Polmozybytu” w woj. krakowskim znajdują się w nowych lub całkowicie zmodernizowanych pomieszczeniach. Poprawie uległy warunki pracy załóg, unowocześniona została także technologia napraw. Ze stanem zaplecza usługowego motoryzacji zapoznał się wczoraj prezydent m. Krakowa — Edward Barszcza, zwiedzając stacje obsługi „trabantów” i „wartburgów” przy al. Planu 6-letniego oraz Centrum FIATA przy al. Pokoju. Prezydent wyraził nadzieję, że krakowski „Polmozybyt” nadal modernizować będzie swą sieć handlowo-usługową w trosce o zmotoryzowanych klientów. (wam)

Bacówki w... Tarnowskiem

Podniósł część województwa tarnowskiego, bogata w piękne górzyste tereny przeznaczona jest dla rozwoju turystyki i rekreacji. Wyznaczono atrakcyjną trasę turystyczną łączącą elementy krajoznawcze z licznymi na tym terenie zabytkami. Ta tzw. tarnowska obwodnica turystyczna ma jak na razie dość ubogą bazę noclegową i gastronomiczną, lecz w najbliższych kilku latach zaplanowano budowę kilkunastu obiektów tego typu.

Jedną z najciekawszych inicjatyw jest plan postawienia w górzystych terenach bacówek z przeznaczeniem dla turystyki kwalifikowanej. Powstała ona na trasie od Żegociny po Kłonoza Górę w rejonie Dębicy. Pierwsza bacówka zaczęła już budować na górze Erzance i Jamnej. Każda z nich dysponować będzie 35 miejscami, a w warunkach rajdowych przyjmie nawet ok. 100 turystów. Planuje się urządzić wokół bacówek pola namiotowe i wyciągi. (srd)

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POLUDNIOWEJ: Zachmurzenie umiarkowane przejściowo duże, miejscami przelotne opady deszczu i możliwe burze. Temperatura maksymalna w dzień od 20 st. w rejonach górskich do 24 st. na porośniętych obszarach, wysoko w Tatrach 10. Minimalna w nocy odpowiednio od 10 do 14 st., w Tatrach 6 st. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-zachodnie, w Tatrach dość silne i silne z kierunków południowych.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie umiarkowane, możliwe przelotny deszcz. Temperatury bez większych zmian.

Edward Gierek przyjął delegację spółdzielców

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

grywa spółdzielczość mieszkaniowa. W ub. r. przekazała ona do użytku ponad 150 tys. mieszkań w obiektach wielorodzinnych oraz 2000 domów jednorodzinnych.

Zabierając głos i sekretarz KC PZPR Edward Gierek zaakcentował wagę wielostronnej działalności organizacji spółdziel-

czych oraz rosnący ich udział w produkcji i zaopatrzeniu rynku, w świadczeniu usług dla ludności oraz w intensyfikacji gospodarki rolnej.

Na zakończenie spotkania Edward Gierek przekazał współdziałcom podziękowania za dotychczasowe osiągnięcia oraz życzył im dalszej owocnej pracy dla dobra kraju i wszelkiej pożyteczności w życiu osobistym.

Wizyta V. Bilaka w Polsce

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie KC PZPR 4 bm. przybył do Warszawy członek Prezydium, sekretarz KC KPCZ Wasil Bilak. Towarzyszy mu zastępca kierownika Wydziału Polityki Międzynarodowej KC KPCZ Michał Stefanek.

Na lotnisku Okęcie gości czechosłowackich witali: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch, sekretarz KC PZPR Ryszard Erelek i zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego Komitetu Centralnego Partii Lucjan Piątkowski.

Obecny był ambasador CSRS w Warszawie Jindřich Rzechozrek.

Ogólnopolska inauguracja akcji „Lato-78”

POZNAN (PAP). W Podgajach woj. pilskie odbyła się 4 bm. ogólnopolska inauguracja tegorocznej akcji letniego wypoczynku dzieci i młodzieży. Podczas inauguracji w miejscowości upamiętnionej walkami o przełamanie Wału Pomorskiego odbył się apel poległych. W obecności 10 tysięcy harcerzy przedstawiciele kombatanów i weteranów walc o wyzwolenie tych ziem oraz reprezentantów zakładów pracy przed pomnikiem Bohaterów Walk o Wał Pomorski złożono urny z ziemią z pol bitewnych 1945 r.

P. Klimuk i M. Hermaszewski sposobią się do powrotu na Ziemię

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

racją rozłączenia zespołu orbitalnego i ich lądowania. Obaj kosmonauci rozpoczęli przenoszenie do lądownika „Sojuza-30” materiałów i przedmiotów przeznaczonych do przetransportowania na Ziemię. Między innymi kierownikiem lotem a zespołem orbitalnym krążyły uwagi, co jeszcze należy zabrać, czy o czym nie zapomniano, jak należy zabezpieczyć i ułożyć poszczególne przedmioty. Łącznie w lądowniku „Sojuza-30” powrócił na Ziemię około 70 kg ładunku.

Równocześnie kosmonauci rozpoczęli przygotowywanie same-

go statku do powrotu. Jego dowódcą, Piotr Klimuk podczas sesji łączności z Ziemią przeszedł do wnętrza lądownika „Sojuza-30”, uruchomił radiostację pokładową, po czym według przekazanych mu z Ziemi dwukrotnie — o godz. 11.58 i o 12 czasu warszawskiego — sygnałów uregulował precyzyjnie zegar pokładowy.

Inną ważną czynnością kosmonautów w tym dniu była kontrola systemu lądowania „Sojuza-30”. Odbyła się ona dokładnie na takim samym okrężeniu, na którym w środę statek z międzynarodową załogą rozpocznie swój lot powrotny ku planecie.

Zbrodnie hitlerowskie nie mogą ulec przedawnieniu

WARSZAWA (PAP).

Hitlerowskie zbrodnie wojenne i przeciw ludzkości nie mogą ulec przedawnieniu. Była to podstawa wniosku wystąpienia na obradującym 4 bm. w Warszawie plenum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, które wskazało na niedopuszczalność zaprzestania ich ścigania w RFN z końcem przeszłego roku.

Niejednokrotnie nawiązywano do ogromnych strat Polski spowodowanych przez hitlerowską agresję i okupację, śmierci ponad 6 milionów obywateli.

Działalność na polu przeciwdziałania fałszowaniu historii II wojny światowej przez antypolskie ruchy rewizjonistyczne i neohitlerowskie oraz w zakresie ścigania zbrodniarzy hitlerowskich omówił dyrektor Głównej Komisji — Czesław Plihoski.

W Głównej Komisji zakończono śledztwa m. in. w sprawie zbrodni dokonanych w Majdanku oraz w podobozach Gross-Rosen oraz przestępstw hitlerowskich prawników.

Zbiornice anteny radiofoniczne i telewizyjne

Zasady opłat

WARSZAWA (PAP).

„Las” anten telewizyjnych na dachach prestat był synonimem nowożytności i ilustracją powszechności telewizji, lecz stał się zjawiskiem z wielu względów niekorzystnym. Jest ekonomicznie bezsensowne stawianie anteny — dość przecież kosztowne — dla każdego odbiorcy, skoro można zainstalować jedną, zbiorczą antenę dla całego wielomieszkańcowego bloku.

Dlatego w nowo budowanych osiedlach w mieszkaniach znajdują się gniazdzka, pozwalające na podłączenie odborników telewizyjnych i radiowych do anten zbiorczych. Nastąpi zmierzchn „antenowych lasów”, a z obrazów naszych telewizjo-

row zniknie szereg zakłóceń. Regulując te sprawy, rozporządzenie Rady Ministrów z 21 czerwca br. nałożyło na jednostki zarządzające danym budynkiem obowiązek dbałości o funkcjonowanie anten zbiorczych. Odbiorcy natomiast od 1 lipca br. obowiązani są uiszczać opłaty za korzystanie z anten w zryczałtowanej wysokości 15 zł miesięcznie (płatne z dołu). Z obowiązku ponoszenia opłat mogą być zwolnione w całości lub w części osoby utrzymujące się z renty, emerytury, alimentów lub z zasiłków opieki społecznej. O zwolnieniu z obowiązku opłat decyduje dyrektor (kierownik) jednostki zarządzającej budynkiem.

WIELKA Brytania spełnia niejednokrotnie wysuwaną groźbę jednostronnego działania w sprawie polityki rybołówstwa. Od najbliższego czwartku Brytyjczycy wprowadzą zakaz połowów śledzia na wodach leżących na zachód od Szkocji.

AMERYKAŃSKI profesor Olsen z uniwersytetu w Salt Lake City dokonał na uniwersytecie w Lionie (Francja) wszczepienia sztucznego serca ciociuży donosi AFP.

Jedność współzrządzenia i współodpowiedzialności

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

stii dotyczących produkcji, zatrudnienia, funduszu płac, zwłaszcza jeśli zadania w tym zakresie są nieradne.

W tym roku zdarzyły się niestety także przypadki, wskutek czego nie mogliśmy się zgodzić na przyjęcie wszystkich przedkładanych nam do zatwierdzenia wskaźników. Tym bardziej, że nasze stanowisko poparte jest zawsze rzetelną, gruntowną analizą możliwości, która nim trafi na posiedzenie KSR, wnikliwie dyskutowana jest wcześniej także na forum wydziałowych samorządów robotniczych. Nasze kolektywne krytycznie ocenili decyzję zjednoczenia „Merat” podjętą przez tę jednostkę na początku tego

roku w sprawie ograniczenia ilości pracowników w naszym zakładzie. Teraz brakuje ludzi, także się nam przyjmować nowych pracowników, ale nie ma chętnych.

Dlatego też w czasie niedawnych, wydziałowych posiedzeń KSR-ów w Krakowskiej Fabryce Kabli podnoszony był generalny postulat: Samorząd Robotniczy będzie miał należąca mu rangę i autorytet wtedy, jeśli w ważnych dla zakładu i dla założeń sprawach respektowane będzie jego stanowisko, a nie tylko — zjednoczenia czy innych jednostek nadrzędnych. Takie właśnie traktowanie samorządu odpowiada w pełni słusznej formule — jedności współzrządzenia i współodpowiedzialności. T. S.

Referat Leonida Breżniewa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

rozwoju tej gałęzi — po drugie, wytyczyć główne kierunki dalszego rozwoju rolnictwa oraz galezi zapewniających jego uprzedmiotwienie i postęp naukowo-techniczny. Będzie to miało zasadnicze znaczenie dla prac nad jedynastym planem 5-letnim i pomysłowego wykonania zadania przekształcenia rolnictwa w wysoko rozwinięty sektor gospodarki.

Podsumowując wyniki realizacji polityki rolnej w latach po marcowym (1965 r.) Plenum KC KPZR, L. Breżniew stwierdził m. in.: rozwiązując zadanie strategiczne — należytego zaspokojenia potrzeb rolnictwa kraju na żywność i surowce pochodzenia rolniczego dla przemysłu — partia uważała za swój najważniejszy obowiązek znaczne umocnienie materialno-technicznej bazy rolnictwa dzięki przyspieszeniu tempa mechanizacji, chemizacji i melioracji gruntów oraz kompleksowego rozwiązywania problemów rozwoju tej gałęzi.

Czyniono wszystko co możliwe dla zintensyfikowania produkcji rolnej. Przede wszystkim zmieniono podejście do sprawy inwestowania w rolnictwie. KC KPZR poświęcał wiele uwagi ekonomicznym środkom rozwoju rolnictwa, a zwłaszcza doskonaleniu planowania produkcji i skupu produktów rolnych, kształtowaniu cen, polityki kredytowej i wynagradzania za pracę. Na obecnym etapie należało bardziej odpowiednio rozwiązać te ważnej kwestii. Przede wszystkim — powiedział L. Breżniew — myślimy o przejściu do gwarantowanego wynagrodzenia za pracę kółchoźników. Zasadnicze znaczenie mają podjęte przez partię kroki zmierzające do zmniejszenia różnic w wynagrodzeniu ludzi zatrudnionych w rolnictwie i robotników przemysłowych.

Głównym kryterium stał się dynamizm gospodarczej i końcowe rezultaty produkcyjne. Jak przedstawiają się one w rolnictwie? Zaczęły jak zwykle od produkcji globalnej. W ciągu ostatnich 7 lat (1971—1977) osiągnęła ona średnio roczną wartość 116 mld rubli w porównaniu z 81,4 mld rubli w latach poprzedzających. Marcowe Plenum, zwiększyło się plony i produkcja wszystkich płodów rolnych.

Pozytywne procesy zachodziły również w rozwoju hodowli. Produkcja mięsa wzrosła z 9,2 mln ton jakie uzyskiwano średnio rocznie w latach 1959—65 do 14 mln ton w latach 1971—77; mleka odpowiednio z 63,9 do 88,8 mln ton; jaj — do 53,5 mld sztuk a więc 1,9 raza.

Biorąc to za punkt wyjścia, powinniśmy dążyć do osiągnięcia średnich rocznych globalnych zbiorów zbóż w latach 1981—1985 w wysokości 238—243 milionów ton, a do 1990 roku osiągnąć zbiorów średnio w wysokości jednej tony na mieszkańca w skali krajowej. Produkcję mięsa powinniśmy doprowadzić w końcu bieżącej pięcioletki do 19,5 mln ton. Należy znacznie zwiększyć produkcję mleka i jaj.

Stawiamy sobie zadania zakończenia w przyszłej pięcioletki kompleksowej mechanizacji uprawy wszystkich najważniejszych roślin i znacznego podniesienia poziomu mechanizacji w hodowli.

Wśród posunięć zmierzających do intensyfikacji produkcji rolnej na baczność uwagę zasługują dalszy rozwój produkcji nawozów mineralnych oraz środków ochrony roślin. Zamierza się w przyszłej pięcioletce zwiększyć dostawy nawozów mineralnych dla rolnictwa do 135—140 mln ton, a dodatków do pasz — do 7 mln ton.

Zawsze przywiązujemy szczególnie dużą wagę do produkcji zboża. Na XXV Zjeździe Partii pro-

dukcyjna zboża uznana została za szturmowy odłamek pracy. W pierwszych dwóch latach pięcioletki przeciętne roczne zbory zboża wyniosły 209,6 mln ton, wobec planowanych 210 mln ton. Jednakże zboża, zwłaszcza paszowego, na razie nie wystarcza.

Planowane posunięcia dla rozwoju mechanizacji, chemizacji i melioracji umożliwią bardziej stabilną gospodarkę zbożową oraz zwiększanie z roku na rok plonów zbóż. Stawiamy zadanie osiągnięcia w przyszłej pięcioletce przeciętnych w skali krajowej plonów zbóż w wysokości 20 q z ha, zaś w takich rejonach, jak północny Kaukaz, Ukraina, Mołdawia, Białoruś, Republiki Nadbałtyckie i niektóre inne, realnym zadaniem będzie uzyskiwanie 35—40 i więcej kwintali zboża z ha.

Plany na pierwsze dwa lata pięcioletki nie zostały zrealizowane, zarówno jeśli chodzi o produkcję globalną, jak i o niektóre jej rodzaje. L. Breżniew poinformował, że podjęto decyzję z tytułu tej podwyżki wyniosła około 3,2 mld rubli rocznie. Rada Ministrów ZSRR powinna kontynuować prace w celu doskonalenia systemu skupu. KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR podjęły decyzję o skróceniu terminu realizacji nakreślonych na XXV Zjeździe Partii posunięć w dziedzinie poprawy zabezpieczenia emerytalnego kółchoźników. Przewidziano, że z dniem 1 stycznia 1980 roku minimalny wymiar emerytury dla kółchoźników wzrośnie o 40 procent. W następnej pięcioletce należy doprowadzić go do poziomu emerytur dla robotników i pracowników umysłowych.

Międzygospodarcza kooperacja i intensyfikacja produkcji w kółchozach i sołchozach stanowi jedną najbardziej efektywną drogę zwiększenia produkcji artykułów rolnych — stwierdził dalej mówca. Niestety zdarza się, iż z zaleceń KC w tym względzie nie wyciąga się koniecznych wniosków, dopuszczając do zmniejszenia pogłowia bydła, a nawet likwidacji całych ferm. Problemy międzygospodarczej kooperacji nie powinny schodzić z porządku dziennego większych organizacji partyjnych, rejonowych, obwodowych i republikańskich organów kierowniczych.

Pomyślna realizacja szerokiego programu dalszego rozwoju rolnictwa bezpośrednio wiąże się z organizacją inwestycji.

Musimy dokonać bardziej zdecydowanego zwrotu w kierunku budownictwa na wsi i w kierunku poprawy warunków kulturalnych i bytowych pracowników rolnictwa.

Nowemu etapowi walki o rozwój gospodarki rolnej powinien odpowiadać również wyższy poziom kierownictwa partyjnego i doskonałe metody pracy wśród mas.

Autorytet naszej partii na wsi nieustannie rośnie i umacnia się. Obecnie jest tu 5.800.000 komunistów, czyli o 1.200.000 więcej niż w 1966 r. 2.700.000 członków i kandydatów partii pracuje bezpośrednio w produkcji rolnej, głównie na najważniejszych odcinkach.

Rozwiązanie wielkich i złożonych zadań stawianych przez Komitet Centralny KPZR w dziedzinie rolnictwa pozwolił podnieść dobrobyt narodu.

Aby osiągnąć wytyczony cel, potrzebne będą wytyczone wysiłki, energia i twórcza inicjatywa mas, całe bogate doświadczenie partii, wiedza i kunszt organizatorski jej kadry.

Zmiany kadrowe Dyscyplina nie ma urlopu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Skonstruowano szczegółowy harmonogram urlopów, tak by nie było zakłóceń w rytmie pracy. Plan półroczny br. W-1 wykonał w pełni, a przecież też były urlopy, ludzie też chorowali.

Gorsza od urlopów sprawa to nierytmiczne dostawy części podzespołów i to może zachwiać rytmikę wykonania planu pierwszego letniego miesiąca. Czyżby u kooperatorów urlopy rozpoczęły dłużej wcześniej? Brakuje też zabiegów do zestawów kołowych, pierścieni, tłokowych do sprężarek powietrza, płaskowników międzianych i całego szeregu elementów elektrycznych. Gdyby nie te braki — byłoby mniej szarpaniny, a na pewno nie byłoby przestoju. A plan miesięczki brzmi jasno: dokonaj rozbiórki 55 lokomotyw i dokonaj montażu kolejnych 55 lokomotyw. ZNTK nie zawiodły przez 6 miesięcy, załoga uczyni więc wszystko, by letnia pora nie osłabła tempa produkcji. (k-b)

Z dalekopisu

(cas) W TYM tygodniu udaje się z Waszyngtonu do Pekinu delegacja czolowych doradców naukowych administracji Cartera. Prasa waszyngtońska podkreśla, że tak liczebnej delegacji naukowej i na tak wysokim szczeblu Stany Zjednoczone już dawno nie wysyłały do żadnego kraju świata, a nigdy jeszcze do kraju, z którym nie utrzymują pełnych stosunków dyplomatycznych.

WIELKA Brytania spełnia niejednokrotnie wysuwaną groźbę jednostronnego działania w sprawie polityki rybołówstwa. Od najbliższego czwartku Brytyjczycy wprowadzą zakaz połowów śledzia na wodach leżących na zachód od Szkocji.

AMERYKAŃSKI profesor Olsen z uniwersytetu w Salt Lake City dokonał na uniwersytecie w Lionie (Francja) wszczepienia sztucznego serca ciociuży donosi AFP.

90 kierowców na starcie Rajdu Polski

Ponad 90 kierowców z 15 państw Europy zgłosiło swój udział w XXXVIII Rajdzie Polski rozpoczynającym się jutro we Wrocławiu. Większość z nich trenuje już na trasach odcinków specjalnych wiodących górkimi drogami w Sudetach. Niestety, aura nie jest sprzyjająca — pada deszcz, jest pochmurno, ale przecież takie same warunki wystąpić mogą w czasie rozgrywania imprezy. Organizatorzy tej największej w kraju imprezy samochodowej dołożyli więc wszelkich starań, by i zawodnikom, i widzom zapewnić jak największe bezpieczeństwo. Szczególnie skrupulatnie przygotowana trasa wyścigu ulicznego w Sobocie pod Wrocławiem, który stanowi najbardziej widowiskowy odcinek rajdu.

W kilku wierszach

Klaus Peter Thaler (RFN) prowadzi po pięciu etapach Tour de France z czasem 25:52:05 mając 6 sek. przewagi nad Holendrem Knetemannem i 46 sek. nad Belgiem Bruyeren.

Po dwóch konkurencjach rozgrywanego w Bukareszcie Pucharu Europy w pociągobu drogami w Sudetach. Niestety, aura nie jest sprzyjająca — pada deszcz, jest pochmurno, ale przecież takie same warunki wystąpić mogą w czasie rozgrywania imprezy. Organizatorzy tej największej w kraju imprezy samochodowej dołożyli więc wszelkich starań, by i zawodnikom, i widzom zapewnić jak największe bezpieczeństwo. Szczególnie skrupulatnie przygotowana trasa wyścigu ulicznego w Sobocie pod Wrocławiem, który stanowi najbardziej widowiskowy odcinek rajdu.

Lajkonik płaci

K.G.L. „Lajkonik” z dnia 2 bm. za wygrane płaci:

„DUŻY LAJKONIK” — za 4 trafienia po zł 16.813, za 3 trafienia po zł 166, za 2 trafienia po zł 11, za 3 cyfrową końcówkę banderoli (097) po zł 200.

„MAŁY LAJKONIK” — za 5 trafień po zł 2.352, za 4 trafienia po zł 129, za 4 cyfrową końcówkę banderoli (7851) po zł 800, za 3 cyfrową końcówkę banderoli (851) po zł 100.

Wziął nóż i uderzył...

(Inf. wł.) Do II Komisariatu MO w Krakowie-Krowdrzy zgłosił się nocą 50-letni Józef Zuchowicz i oświadczył, że zaabił syna. Kiedy milicjanci udali się do domu przy ul. Stachiewicz w Krakowie okazało się, że Adam Zuchowicz jest ciężko ranny. Wezwano zostało Pogotowie Ratunkowe, które przywoziło chorego na ostry dyżur chirurgiczny. Natychmiast podjęta operacja zakończyła się niepowodzeniem. Ranny zmarł.

Stosunki w rodzinie Zuchowiczów nie były najlepsze. Józef

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Niespodzianka w Wimbledonie

Okker wyeliminował Nastase

Do ciekawszych pojedynków doszło we wtorek w ćwierćfinałowej grze pojedynczej tenisowego turnieju w Wimbledonie. Rozstawiony z numerem 2 Amerykanin Jim Connors pokonał Meksykanina Raula Ramirezę (nr 7) — 6:4, 6:4, 6:2. O dużą niespodziankę postarał się partner debloy Fibaka — Holender Tom Okker. Tenista holenderski, który nie był rozstawiony w grze pojedynczej, pokonał Rumuna Ilie Nastase (nr 9) 7:5, 6:1, 2:6, 6:3. Poprzednio Okker wyeliminował rozstawionego z nr 4 Argentyńczyka Guillermo Villasa.

4:6, 5:7, 6:3, 6:4. Gene Mayer i Hank Pfister (USA) wygrali z Bobem Gillinamem i Johnem Tricketem (Australia) 6:3, 5:7, 8:9, 7:5, 6:2. Australijczyk John Alexander i Ohil Deni zwyciężyli Amerykanów Jima Baileya i Ricka Fishera 5:7, 9:8, 6:3, 6:1.

Na turnieju w Wimbledonie w grze pojedynczej mężczyzn we wtorek wyłoniono półfinalistów. W półfinale zmierza się Bojern Borg (Szwecja) z Tomem Okkerem (Holandia) oraz Jimmy Connors (USA) z Vitasem Gerulaitisem (USA).

W dwóch ostatnich grach ćwierćfinałowych Gerulaitis (nr 3) pokonał swego rodaka Brianę Gottfrieda (nr 5) — 7:5, 4:6, 9:7, 6:2, natomiast Borg (nr 1) wygrał z Sandy Mayerem (USA) (nr 8) — 7:5, 6:4, 6:3.

Dogrywano też niedokończony w poniedziałek z powodu ciemności gry drugą rundę debła mężczyzn. Wojciech Fibak i Holender Tom Okker pokonali Australijczyków Colina Dibleya i Cliffa Letchera 6:3, 6:1, 6:4.

Najciekawszym pojedynkiem ćwierćfinałowym kobiet było spotkanie Amerykanek Chris Evert i Billie Jean King. Wygrała Evert 6:3, 3:6, 6:2. Natomiast obrończyni tytułu mistrzowskiego Virginia Wade (W. Bryt.) zwyciężyła Jugosławkiankę Mimi Jausovec 6:0, 6:4.

W drugiej rundzie turnieju debła mężczyzn Amerykanin Marty Riessen i Dick Stockton pokonali Arthura Ashe (USA) i Vannicka Noaha (Francja) 6:2,

MOSKWA — 80

Gwiazdy sportu przewidują

Niedawno przedstawiciel agencji TASS przeprowadził ankietę wśród czołowych lekkoatletów. Zadano im trzy pytania:

1) Kto waszym zdaniem pretenduje obecnie do zwycięstwa na olimpiadzie w Moskwie?

2) Jaki wynik może gwarantować olimpijskie złoto?

3) Jaki waszym zdaniem może paść w najbliższym czasie wynik w uprawianej przez was konkurencji?

WIKTOR SANIEJEV (ZSRR), trzykrotny mistrz olimpijski w trójskoku: rekordzista świata, Brazylijczyk De Oliveira, a także skoczek w ZSRR i USA, 17,35—17,50 — ten wynik powinien wystarczyć do zdobycia złotego medalu. Mając taki talent, jakim natura obdarzyła Olieviera, granica 18 m w trójskoku jest w pełni realna w najbliższym czasie.

ALBERTO JUANTORENA (Kuba), dwukrotny złoty medalista olimpijski: biegacz USA, NRD, RFN i Kuby. Na 800 m — 1:43,0, a na 400 m — 43,0.

JURJI SEDYCH (ZSRR), mistrz olimpijski w rzucie młotem: reprezentant ZSRR, NRD i RFN, a więc Zajezuk, Malju-

kow lub Spiridonow (wszyscy ZSRR), Stock (NRD) i jeden z najlepszych specjalistów w tej konkurencji Rim (RFN). 80 m leży w granicy każdego z tych wymienionych zawodników. Nie tak dawno w rzucie młotem przekroczone granicę 70 m, a już blisko jest dzień w którym padnie granica 80 m. Nieznanie są dotąd bowiem ludzkie możliwości.

MIRUTS EIFTER (Etiopia), zwycięzca na dystansie 5 i 10 km podczas Pucharu Świata: moim faworytem jest... Miruts Eifter, na 5000 m — 13:13,9, na 10000 m — 27:30,0. Jestem zdania, że na 5000 m można osiągnąć rezultaty w granicach 11—12 minut.

WEADYMR JASZCZENKO (ZSRR), rekordzista świata w skoku wżycy: Amerykanie Stones i Jacobs, Killing (RFN), mistrz olimpijski Wszoła (Polska) i Belschmidt (NRD). Bardziej poważnie przygotowują się do wyrwania złotego medalu, również radziecki skoczek, aby wywalczył złoto trzeba będzie skoczyć 2,83. Wynik 2,40 w niedalekiej przyszłości jest całkiem realny.

Kartingowcy trenują w Żabnie

Pilka nożna, podnoszenie ciężarów, kolarstwo dotychczas były najpopularniejszymi dyscyplinami w środowisku wycieczkim. Tradycje przełamuje LZS Żabno w województwie tarnowskim propagując wśród młodzieży sport kartingowy. Sekcja kartingowa Ludowego Zespołu Sportowego dysponuje już 11 pojazdami, na których ponad 100 młodych ludzi trenuje na bliźniaczym stadionie. Są to przede wszystkim uczniowie miejscowych szkół zawodowych, którzy materiał poznany na lekcjach pogłębiają za kierownicą gokartów. Na razie trenują odbywają się na bliźniaczym stadionie, ale już trwają prace przygotowawcze do budowy toru. Można sądzić, że inicjatywa działaczy LZS Żabno, którym w realizacji ambitnych

zamerzeń pomaga tarnowski placówka „Transbud”, spotka się z poparciem władz wojewódzkich.

70 kierowców na starcie Rajdu Polski

Ponad 90 kierowców z 15 państw Europy zgłosiło swój udział w XXXVIII Rajdzie Polski rozpoczynającym się jutro we Wrocławiu. Większość z nich trenuje już na trasach odcinków specjal

JAKI JEST NASZ DZIELNICOŹY

Dzielnicy. **STEFAN PORĘBA**, idzie ulicą Lwowską. Przystaje, rozmawia z ludźmi. Plutonowy Poręba nie spieszy się. W ciągu godziny przeszedł raptem 400 metrów. Już rano w biuletynie informacyjnym Komendy Wojewódzkiej nie będzie wzmianki o jego obchodzie.

W tym samym czasie ludzie z wydziału do walki z przestępczością gospodarczą na podstawie wcześniej zebranych informacji rozpoczynają przyszukiwanie zabudowań przy ulicy Anny w Nowym Targu, gdyż zachodzi podejrzenie, że prowadził się tutaj nielegalny zakład kuśnierski. Po zakończeniu tych czynności do dyżurnego Komendy Wojewódzkiej w Nowym Sączu dociera meldunek: „odnaleziono i zakwestionowano: 24 szt. skór owczych w trakcie wyprawiania, 19 szt. skór owczych jagńczych, 1 kożuch damski, nowy, urządzenia służące do garbunku i uszlachetniania skór.

Ogólna wartość zakwestionowanego mienia wynosi ok. 120 tys. zł”.

Ta wiadomość zmieści się w biuletynie. A także informacja o włamaniu do klubu „Ruch” w Maruszynie i do baru w Jordanowie.

Dzielnicy Poręba zagłada do „Ludowej”, następnie rozmawia kolejno z sąsiadkami, które kłóca się o plot, wysłuchuje dwóch wersji na temat tych samych kur, odwiedza młodego reżysera, który prychając poniażdzie otrzymanych na życie... Plutonowy Poręba godzi zwaśnionych, doradza, jak wybrnąć z domowych konfliktów i powolutku — już piąty rok — przemierza swoje osiedle, gdzie zna ludzi, a ludzie znają jego.

W tym czasie w Rabce motorowerysta „nie zachowujący należytych środków ostrożności na śliskiej jezdni wywrócił się doznając ciężkich obrażeń ciała”, w Gorlicach zatrzymano dwie osoby podejrzane o dokonanie włamania do budżetu zakładowego, w Zakopanem na wniosek KM MO prokurator rejonowy aresztował podejrzanego o to, że, będąc w stanie nietrzeźwości kierował samochodem marki „warszawa” przy ograniczonej widoczności, jechał z niebezpiecz-

ną szybkością, skutkiem czego potrącił Z. J., który w wyniku potrącenia doznał ciężkich obrażeń ciała, a następnie zmarł”.

Plutonowy Stefan Poręba sporządza meldunek o balaganie w bazie transportowej, dołącza zdjęcie pokazujące marnotrawstwo sprzętu. Inny dzielnicy, sierżant szabowy, **STEFAN MAŁEK**, działacz sportowy z Muszyny, umiający pogodzić funkcje społeczne w Komitecie rodzicielskim, samorządzie mieszkańców, poradni wychowania społecznego i LZS-je, idzie w odwiedziny do rodziny, która w konflikt z prawem jeszcze nie weszła, ale sierżant Małek już wie, co tam się psuje, więc woli profilaktycznie porozmawiać.

Na wniosek posterunku nad Dunajcem prokurator rejonowy aresztuje 17-latkę, w przeszłości już karaną, podejrzaną o to, że w nocny dokonał włamania do sklepu w Rożnowie, skąd zabrał różne artykuły wartości ok. 30 tys. złotych.

„Dzielnicy, Poręba i Małek, a także wszyscy inni dzielnicy w województwie — patrolują swoje rejony, dyżurują w komitetach blokowych, służą, pytają, prowadzą dochodzenia, sprawdzają, zasiadają w kolegiach orzekających, z otwartymi oczyma i uszami baczą, by był porządek i ład.

Tego dnia funkcjonariusze MO województwa interweniują w pięciu lokalach gastronomicznych i dziesięciu awanturach domowych, zatrzymują 16 osób w sprawach dochodzeniowych i 4 „do wytrzeźwienia”.

Zwykli dzień dla oficera dyżurnego na wojewódzkim stanowisku kierowania i dla dzielnicy. Po tym dniu spotykamy się w Komendzie Wojewódzkiej z porucznikiem Maciejem Maliką, by porozmawiać o milicyjnym służbie.

Stefan Małek mówi, że milicjant musi być aktywny w swoim środowisku, gdyż zbliża go to do ludzi („idzie to, żeby człowiek miał do mnie śmiałość”). Stefan Poręba — na którego żadnej skargi nigdy nie było — doradza, że najważniejsza jest znajomość terenu działania „jak w klimat

ke schodową wejść, to wiem, jacy ludzie tu żyją”.

Kapitan Edmund Gliptak, wielką wagę przywiązuje do tego, by funkcjonariusz w każdej sytuacji kulturalnie i życzliwie zwracał się do obywatela. Porucznik Maciej Malik opowiada, że wyraźnie zmniejsza się ilość skarg na milicjantów, że coraz częściej ludzie piszą listy z wyrazami wdzięczności, przychodzą podziękować za pomoc.

O nieefektywnej, ciężkiej służbie dzielnicy mówimy, o pasywności społecznej i wódec, której pije się za dużo i gupio, o tym, że większość przestępstw i wykroczeń popełnia się właśnie po wódec, o tym, że milicjant bywa i nauczycielem i doradcą, i dozorcą, że nie tylko karze, ale i przebacza, gdy środki wychowawcze wydają się bardziej celowe, niż represje. Ze satysfakcji w tej robocie niewiele, a przykrości dużo, ale zapominają się o nich, kiedy wyjaśnisz trudną sprawę, kiedy ktoś to doceni, podziękuje.

W tym czasie, gdy tak rozmawiamy, w wydziale dochodzeniowo-śledczym zaczyna się praca nad sprawą nielegalnego zakładu kuśnierskiego, na posterunku w Białym Dunajcu, w Komendzie Miasta Gorlice, w komisariacie Jordanowa prowadzi się postępowanie przygotowawcze w sprawach wczoraj podjętych.

Brzęczą telefony, jada radiowozy, trwają przesłuchania. A ulicami naszych miast i miasteczek, większymi drogami idą powoli — czterysta metrów na godzinę, jak młoci plutonowy Poręba — dobrze nam znani dzielnicy. Przystają, rozmawiają, rzadko sięgają po raportowkę. Przyzwyczajaliśmy się do nich i pewnie dlatego nie pomysłiliśmy, by od czasu do czasu — bez żadnego interesu — za to tylko, że strzegą naszego spokoju, odzwierciedlać się im życzliwie, ciepłym słowem, listem.

A może zechcecie do nas napisać, jaki jest Wasz Dzielnicy, jak oceniacie jego służbę?

ADAM OGORZALEK

Wielka przestrzenna fontanna, budowana z granitu i marmuru przy hawańskim bulwarze nadmorskim Malecon, wciela się już w taki kształt jak go wyobraził Juan Moreira, malarz kubański, który w ub. roku wygrał konkurs na projekt tego kamiennego kwiatu będącego symbolem XI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. W rzeczywistości przypomina to raczej łuk kwiatów, nad którą już wkrótce wzbiją się wodne jezery. Będzie to 28 lipca, w dniu inauguracji tej największej imprezy młodzieżowej 5 kontynentów. Pozostało już niewiele czasu, ale w Hawanie — siedzibie festiwalowej — poza normalnym w takiej sytuacji napięciem — nie wyzuwa się niepokoją lub nadmiernej nerwowości. Przygotowania przebiegają zgodnie z planem i dla Kubańczyków — gospodarzy spotkania — Festiwal nie kryje już tajemnic.

Hawana pięknieje z każdym dniem, pod pedzłami nabierają niezwykłej urody stare budynki kolonialne i jeszcze bardziej strzeliste wydają się wieżowce. Stolica, zawsze zielona, teraz jeszcze mocniej zepsała się z naturą dzięki powstającym kwiatnikom i skwerom, ale zwłaszcza zasadzonym już ponad 2 mln drzew. Wszędzie przybywa tu barwnych tablic i transparentów festiwalowych. Kiedy nastaje noc rozświetlają kolorowe neony głoszące: „Niech żyje XI Festiwal”, „Młodzieży Świata, Kuba jest twoim domem”.

Przybędzie tutaj ponad 200 tysięcy dziewcząt i chłopców. Hawana jest już do tego przygotowana. Program festiwalowy jest opracowany w najdrobniejszych szczegółach, z rozkładem nawet minutowym. Dobięga końca prace remontowe i budowlane. Na ogromnym stadionie latynoskich i potężnymi reflektorami już dzisiaj mo-

HAWANA PRZED XI FESTIWALEM

głaby nastąpić inauguracja imprezy. Tak samo jest w nadmorskim teatrze im. Karola Marksa i teatrze związków zawodowych w starej Hawanie, w których odbywać się będą koncerty galowe. Jeden z nich przyniesie Polsce, co jest niemałym zaszczytem. Plac Rewolucji tak jak zawsze jest na „najwyższym polsku”. Tam właśnie milion Kubańczyków przyjdzie zebrać gości na zakończenie festiwalu.

Teraz jednakże wszyscy myślą o jak najgłośniejszym pojęciu młodzieży świata i pokazaniu całemu światu nie tylko Hawany, ale całej rewolucyjnej Kuby. Szukają się więc do tego cały naród od jednego krańca wyspy aż po drugi, od Binar del Rio aż do Santiago de Cuba. Dla Kubańczyków Festiwal w części oficjalnej rozpocznie się właśnie w Santiago, określanym jako „kolebka rewolucji”. Tegoroczne jubileuszowe obchody święta narodowego właśnie tam się odbędą, a jest to 26 lipca, czyli dwa dni przed Festiwalem. Będzie to już 25 rocznica ataku rewolucjonistów na koszarę Moncada w Santiago de Cuba.

Ten niezwykły nastrój rewolucyjnych przemian będzie niewątpliwie dominować także w czasie XI Festiwalu, pierwszego poza Europą i to w dodatku pod bokiem Stanów Zjednoczonych. Tylko 180 km dzieli bowiem Kubę od mocarstwa, które za wszelką cenę pragnie znosić pierwsze wolne — jak określają swój kraj Kubańczy — państwo Ameryki.

Nie więc dziwnie, że rewolucja kubańska stała się tak wielkim magnesem, przyciągającym na Festiwal tysiące młodzieży i to nawet o całkiem różnych poglądach. Mimo to nie było problemu z określeniem głównego, wspólnego dla wszystkich, hasła festiwalowego: „O antyimperialistyczną solidarność, pokój i przyjaźń”. Dlatego też zasadniczą częścią programu festiwalowego dotyczy polityki: pokoju, odręczenia, położenia kresu zbrojeniom, kolonializmowi, faszyzmowi.

Ale XI Festiwal będzie również, tak samo jak dziesięć poprzednich, spotkaniem młodzieży, a więc także zabawą, radością i uśmiechem. Już teraz w Hawanie i poza nią szukają się wiele imprez rozrywkowych, sportowych, studenckich i dziecięcych. Najwspanialszy będzie program kulturalny o charakterze karnawału i wielkiej rewii, oszalałych tańcach afrykańskich i latynoskich, muzyce azjatyckiej i bluesie noworleańskim, a także plastyce, teatrze i filmie.

Coraz piękniejsze kadry

Na ekranach wyraźnie coś nowego: zdjęciami filmowymi przestaje rządzić pragnienie oddania nurtu życia, zamiar sprawodawczości — coraz częściej można natomiast zauważyć staranność w stwarzaniu malarskiej, harmonijnej, pięknej wizji obrazowej.

Coś nowego? Ależ to gruba przesada, można powiedzieć — bo przecież w kinie zawsze działał estetyczny, dla których kompozycyjna wspaniałość obrazu była celem głównym. Żeby nie sięgać w czasy kina bez dźwięku — już w latach trzydziestych pojawiły się we Francji i Anglii takie dzieła, jak **ZWYCIEŻYŁY KOBIECY** Feydera czy **DAMA Z PORTRETU** Kordy, znakomicie odbijające na ekranie styl malarstwa flamandzkiego; co dopiero, gdy technicznie możliwe stało się uzyskanie każdego efektu na taśmie barwnym!

Wszystko to prawda i podobne przykłady można mnożyć — wszelako te przedsiwzięcia tworzyły tylko pewną grupę w bieżącej produkcji filmowej, według podziału: tu filmy rozrywkowe, tu rzeczy filozofujące, tu eksperymenty, tu adaptacje literackie, tu obrazy polityczne, a tutaj piękne obrazy. Teraz natomiast poszczególne nurty i specjalności filmowe połączyły się — i na dobrą sprawę mamy na ekranie albo prostą rozrywkę o szlifie komercyjnym, albo kino tak zwane ambicjonalne, które po prostu musi być pięknie fotografowane, bo inaczej nie zostanie przyjęte. Jeszcze dziesięć lat temu awangardziści nie zawracali sobie głowy; francuska nowa fala wręcz demonstracyjnie pokazywała zdjęcia byle jakie, niedbale kadrowane i montowane — ważne było, aby sprawiły one wrażenie spontaniczności, czegoś prostego z ulicy. Później przyszło kino polityczne, w którym też chodziło o ekspresję, gwałtowność ruchu kamery, efekt działalności operatora, który kochał się w środku manifestacji, padał stracony z obiektywem wywołanym — całe kino przemocy, gwałtu, hipermakiawelizmu, szczytów w Ameryce i we Włoszech; owszem, znakomita technika zdjęciowa i także kolor, ale podporządkowane efektem napięcia, pogoni, gwałtownych zmian sytuacji. Nie chodziło o kontemplację obrazu, lecz o atakowanie oka efektywną fizyką ruchu (też bardzo kinowa, oczywiście).

Teraz zaś kino zmierza w stronę spokojnej refleksji. Tendencja jest bardzo wyraźna. Skończyły się dynamiczne obrazy o zacięciu politycznym i społecznym, nadszedł czas portretów psychologicznych, rozważań moralnych, fresków socjologicznych, ale o rozległym rytmie epickim (specjalność kina włoskiego, które już trzeci raz pod rząd zdobywa główną nagrodę w Cannes właśnie za tego typu produkcje: **WIEK XX** Bertolucciego, **WE WŁADZY** OJCA braci Tavianiów i — w tym roku — **DRZEWO NA SABOTY** Olmiego. I choć mamy sprawozdawcy, nie mniej cudowne od dwóch poprzednich). Naturalną więc kolejną rzeczą filmy te są wyposażo-

plastyczne dominował kalejdoskopowy op-art; na taśmach filmowych migły więc obrazy szybko montowane i poddawane deformacjom optycznym. Dopiero ostatnio nastąpił odwrót do spokojnej plastyki (tu także odegrało rolę retro) i nareszcie zaczęto w pełni wygrzywać kartę barwnego kadru. Nareszcie, bo przecież pierwszy pełnometrażowy film w „jak żywym” udoskonalonym Technicolorze powstał w roku 1935 — a jednak, trzeba było trzydziestu lat, aby taśma wielobarwna podbiła kino.

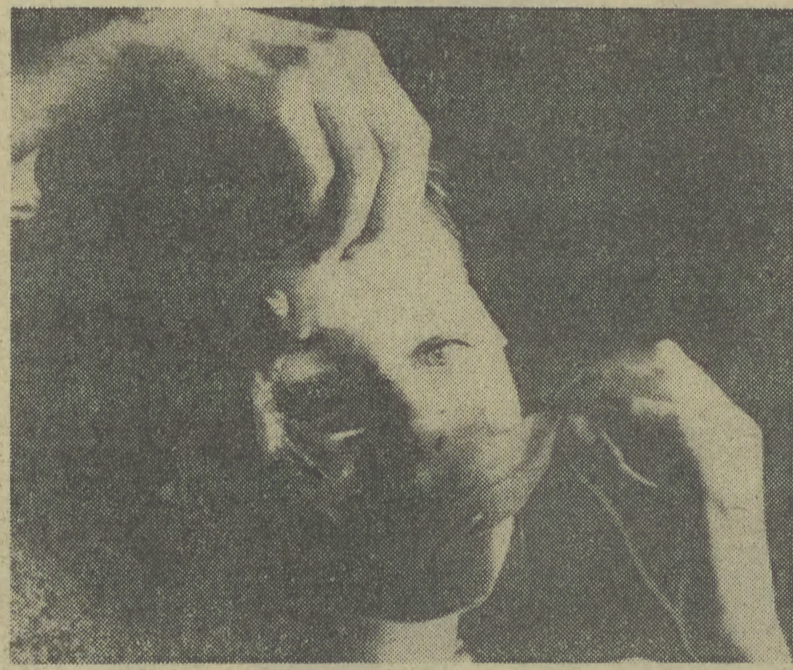
I oto mamy zjawisko, że wręcz cała kinematografia narodowa wybiera sobie specjalność: piękne obrazy. Mowa o Brytyjczykach. Ich

należy do najświetniejszych malarsko filmów w całej historii kina; wybrany tu klucz plastyczny opiera się na stylu — głównie pejzażowym — tej epoki i nie tylko imponującą oddadę jego walory, ale czyni to w sposób bardzo naturalny, w każdym momencie radujący oko. Co warto podkreślić, nie umniejsza to wartości myślowej filmu, refleksji o uwikłaniu w „układy”, o tym, jak człowiek mądry nie może się wyzwoić spod presji otoczenia, choć rozumie swoją sytuację (spotykane opinie, że obraz przytłoczył tutaj treść, należy uznać za nieuzasadnione, ale może rzeczywiście piękno tych kadrow jest tak pochłaniające, że przeszkadza myśleć; to już sprawa indywidualnego odbioru). Wcześniej jeszcze widzowie polscy mogli poznać **NIE OGLĄDAJ SIĘ TERAZ** Roega, innego wyróżniającego się reżysera-estety (siawie zdobył zresztą najpierw jako operator), w kolekcje na ekrany czeka zaś **JOSEPH ANDREWS** Richardsona, druga po **TOMIE JONESIE** adaptacja Fieldinga, dokonana przez tego reżysera. Chyba właśnie **TOM JONES** był propozycją owej serii pięknych obrazów (głównie kostiumowych) kina brytyjskiego.

W Anglii najwyraźniejsza, malarska fala wzbiera i gdzie indziej; amatorzy pięknie czelowanego kadru mogą się o tym przekonać na przykładach takich filmów (wymieniamy tylko te spośród ostatnich premier), jak wspaniałe klasycystyczny **ALICJA UCIEKA PO RAZ** OSTATNI Chabrola (styl odpowiada tu tematowi, którego zresztą nie wolno mi zdradzić; w roli głównej eksponuje się „Emmanuelle”, czyli Sylvia Kristel), renowirowska **KORONCZARKA** Gorety, ekspresjonistyczno-barokowe **ZAGUBIONE DUSZE** Risiego, cudownie hiszpański w nastroju i pejzażu poemat psychologiczny **ELIZO, MOJE ŻYCIE** Saury czy wrzeszczący **BARROCO** Tchinea. Ten ostatni film godny jest zresztą polecenia nie tylko ze względu na swoją impresyjną formę obrazową; warto go poznać również jako pierwszy chyba na naszych ekranach zapis sposobu myślenia młodego pokolenia we Francji, który dla uważnego obserwatora będzie tu równie cenny, co niezwykle skondensowane całej mitologicznej tradycji kina narodowego. A więc zmierzch kina agresywnego, powród do kina nastroju i kontemplacji, początek kina eleganckiej wizji i dojrzałej refleksji o człowieku, o jego miejscu w świecie? Amatorzy **STRACENIOW** mogą się poczuć zawiedzeni.

No i bardzo dobrze.

ADAM GARBICZ



ne we wspaniałą oprawę plastyczną, obrazy do kontemplacji, stworzone przy użyciu wszelkich możliwych odcięci barwnych, bo oczywiście także już teraz nie wyobraża sobie takich filmów bez nienagannych technik w kolorze. Docenione to zostało na czas w Polsce i, jak się wydaje, wrzeszczę boje w tej sprawie są poza nami; tak nasza własna produkcja, jak taśmy z importu można już oglądać w całym bogactwie wizualnym.

Trzeba tu zresztą dodać, że przełom barwny w kinie nastąpił na świecie dziesięć lat temu (i to za sprawą... telewizji kolorowej; pod koniec lat sześćdziesiątych stało się bowiem jasne, że filmy na taśmie czarno-białe nie mają szansy później eksploatacji na małym ekranie). Wtedy jednak obowiązywały właśnie tematy gwałtowne — sensacyjne, publicystyczne i ekspresywne nowofalowe — a w modzie

FACHOWIEC RADZI

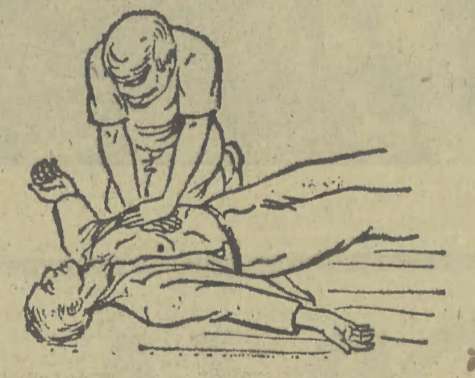
Z wodą ostrożnie!

— Jak należy się zachować, jeśli jesteśmy świadkami przypadku utonięcia? Pytamy o te problemy kierownika Doradźnej Pomocy Chirurgicznej Pogotowia Ratunkowego w Krakowie dr. **ZDZISŁAWA ZAPĄŁĘ**.

— Warunkiem uratowania życia w tym przypadku jest natychmiastowe przystąpienie do akcji ratowniczej, którą zaczyna-



my od ułożenia chorego na plecach, usunięcia z jamy ustnej ciała obcych i wody (najlepiej wykonać to palcem owiniętym chusteczką), odgiedcia głowy ku tyłowi i przy braku oddechu rozpoczęcie sztucznego oddychania. Najskuteczniejszą metodą jest reanimacja usta-usta. Wykonując ten zabieg u dorosłego zaciskamy choremu nos i wdychujemy powietrze do ust ratowanego 15 razy na minutę, u dzieci ratownik obejmuje usta i nos małego pacjenta i



wdmuchiwać powietrze jak u dorosłego. Zatrzymanie oddechu połączone jest często z zatrzymaniem akcji serca, należy więc równocześnie rozpocząć masaż pośredni serca. Wykonanie tego zabiegu polega na miarowym uciskaniu okolicy 1/3 dolnej mostka, nadgarstkami ułożonymi jeden nad drugim. Ucisk taki powtarzamy 60 razy na minutę. Przeplatać go należy sztucznym oddechem, tzn. po czterech ruchach uciskających mostek, jedno wdmuchnięcie ratującego do ust pacjenta.

Szansę uratowania chorego są tym większe im krótszy był czas przebywania pod wodą. Po jednej minucie zanurzenia, udaje się uratować ok. 90 proc. tonących, po 5 minutach zaledwie 25 proc., po 8 minutach tylko 3 proc.

W mechanizmie śmierci w następstwie utonięcia, zachodzą różnice utonięcia w wodzie morskiej i „słodkiej” na niekorzyść tej ostatniej. Największe szanse uratowania mają ci, u których w chwili wydobywania z wody nie nastąpiło zatrzymanie krążenia (wyczuwalne tętno). Akcją ratowniczą należy prowadzić tak długo, bez przerwy, aż przybędzie pomoc lekarska, a rozpocząć natychmiast nie tracąc czasu na próby wytrąsania wody z dróg oddechowych topielca, nie przynosi to bowiem żadnego efektu, a tylko tracimy cenne sekundy.

— A przede wszystkim pamiętać należy o kardynalnych zasadach że: nie należy wchodzić do wody po zbyt długim przebywaniu na słońcu, po obfitym posiłku, po dużym wysiłku fizycznym, po spożyciu alkoholu, gwałtownie, do bardzo zimnej wody.

Woda jest wprawdzie wielkim skarbem i dobrodziejstwem ale tylko dla tych, którzy umiejętnie potrafia z niej korzystać.

Notowała: **JÓZEFA PIOTROWSKA-GRAJEK**

WOPR — znaczy ratunek

Woda jest ciągle żywiołem groźnym, rocznie pochłania tysiące ofiar. Liczba utoniętych byłaby znacznie mniejsza, gdyby świadkowie tragedii na wodzie pospieszyli ofiarom ze skuteczną pomocą bez większego ryzyka dla siebie. W Polsce ludzi do brzo pływających i przeskoczonych w ratownictwie jest bardzo mało — twierdzi kierownik Komisariatu Wodnego MO, wicyprezes krakowskiego WOPR-u kpt. **Józef Czepiec**. Najlepszy nawet ratownik dopływając do tonącego ponosi pewne ryzyko, ponieważ ten w obawie przed śmiercią traci rozsądek i chwytą się kurczowo z niezwykłą siłą wszystkiego, co w jego mniemaniu może mu przynieść pomoc i ocalenie.

Ludzi gotowych wspanie pospieszyć z pomocą tonącemu skupia w swoich szeregach **WODNE OCHOTNICZE POGOTOWIE RATUNKOWE**. Jest to organizacja społeczna, która czuwa nad bezpieczeństwem życia ludzi na wodach śródlądowych i morskich przybrzeżnych.

WOPR prowadzi naukę pływania i akcje upowszechniania ratownictwa oraz współdziała z instytucjami i organizacjami zajmującymi się zagadnieniami porządku i bezpieczeństwa na wodach.

Upowszechnienie pływania odbywa się na kursach dla nie umiejących pływać (dzieci, młodzieży i dorosłych) — ratow-

nicy zatrudnieni na kąpieliskach zostali odpowiednio przeszkoleni i prowadzą naukę pływania. — oraz na kursach na różne stopnie ratownika (młodszy ratownik, ratownik wodny, starszy ratownik i instruktor ratownictwa).

Na wszystkich krakowskich basenach otwarto punkty wydawania kart pływackich, okresowo można w nich również uzyskać specjalną kartę tzw. „złoty czepiec”. Aby zdobyć kartę pływacką kandydat musi wykazać się następującymi umiejętnościami: przepłynąć 200 metrów w tym 50 na plecach, pod wodą przepłynąć 15 m i wykonać skok do wody. Dla uzyskania specjalnej karty należy przepłynąć co najmniej 1500 m w dowolnym stylu i czasie i z głębokości 3 m wydobyć zatopiony przedmiot. Jedną i drugą kartą ważne są dożywotnio. Koszt karty pływackiej wynosi dla dorosłych — 50 zł, dla młodzieży — 25 zł, natomiast karty specjalnej („złoty czepiec”) — 100 zł.

Kursy na stopień ratownika organizowane są przez Zarząd Krakowski WOPR systematycznie przez cały rok. Od kandydatów wymagana jest dobra umiejętność pływania, niestanęny stan zdrowia (stwierdzony w orzeczeniu lekarskim). Kurs na stopień ratownika młodszego trwa 2 miesiące, zajęcia odbywają się 2 razy w tygodniu, koszt wynosi 350 zł, na stopień ratownika wodnego — 3 miesiące, koszt 400 zł. Zapisy przyjmują sekretariat Zarządu Krakowskiego WOPR, mieszczący się przy ul. Dzierżyńskiego 15a.

Perspektywy — jak zwykle — wyglądają pięknie. Według naukowców z Princeton już dziś jest realne skonstruowanie sztucznej, kosmicznej kolonii Ziemi. Stacja, o średnicy 1,5 km, umieszczona zostaby w połowie odległości pomiędzy Ziemią a Księżycem. W jej wnętrzu prowadzono by uprawę warzyw i owoców, hodowlę zwierząt, produkcję przemysłową. Byłaby całkowicie samowystarczalna, a 10 tysięcy (!) jej mieszkańców żyłoby w większym komforcie niż na naszej planecie.

Okres budowy takiej kolonii ocenia się na 15-20 lat, koszt — na 100 miliardów dolarów. Dużo, ale kwota jest realna. Same USA wydają już rocznie więcej na zbrojenia.

Przy tym ta stacja kosmiczna przynosiłaby... zyski. Za pomocą układu zwierciadeł przechwyca ona energię słoneczną i po przekształceniu w mikrofalowe promieniowanie radiowo przesyła ją na Ziemię. Przy obecnych cenach paliwa wartość uzyskiwanej w ten sposób energii wyniosłaby 10 mld dolarów. Do 10 wiec latami działalność stacja stałaby się dochodową!

Opisany tu projekt, technicznie już dziś realny, byłby tylko ustępem do budowy stacji kosmicznych, na których można będzie komfortowo pomieścić 40-50 milionów ludzi. I zdaje się, że poza emigracją w kosmos, nie ma ludzkiego innego wyjścia. Zasoby naturalne naszej planety są ograniczone, jej pojemność także. Zagospodarowaliśmy na Ziemi już prawie wszystko, co można (wiele zresztą przy tym marnotrawić). Naszą jedyną rezerwą jest kosmos.

Dlatego uczeni na ogół są zgodni, że następnym — po koloniach kosmicznych — etapem

Docent Holmes szuka...

- Kolonia kosmiczna na 10 tys. mieszkańców
- O te 100 mld dolarów nie byłoby trudno
- Kosmos — pole naszej ekspansji
- Abazur wokół Słońca
- Kłopoty z kosmiczną kąpielą.

naszej ekspansji będzie zagospodarowanie i przekształcenie Układu Słonecznego. Z Jowisza i innych wielkich planet zostanie utworzony wokół Słońca gigantyczny, nieprzepuszczający energii abazur, na wewnętrznych ścianach którego będzie kwitło życie! To już brzmi jak bajka, ale jej realizację naukowcy łączą się nam spodziewać najdalej w przeciągu tysiąclecia.

Póki co jednak poza Ziemią przebywają tylko jednostki, wśród nich zaś pierwszy Polak. Warunki kosmiczne, z czego trudno nam sobie zdać sprawę, są dalece odmiennie od ziemskich. Przede wszystkim przeszkadza stan nieważkości, a

co za tym idzie brak rozeznania gdzie góra, gdzie dół. W niewielkim tylko stopniu oddziałuje to na fizjologię, ogromnie przeszkadza jednak w uzyskaniu dobrego samopoczucia psychicznego.

Życie codzienne na statku kosmicznym pełne jest niespodzianek. Tak prosta, zdawałoby się, czynność jak kąpiel staje się meczącym zajęciem. Nie można przecież korzystać z wanny, gdyż woda wypłynęłaby z niej ogromną kulą. Przysięć można brać w plastikowych worach, ale trzeba potem polować na umykające żeb krople wody, więc np. kosmonauci amerykańscy często ograniczali się jedynie do przetarcia skóry nawilżoną gąbką. Jedząc jakko na miękko nie wolno kosmonautom zatrzymać łyżeczki w pół drogi do ust, bo zawartość odrzułaby się od niej i lądowała na twarzy.

Mimo wyraźnego zmniejszenia obciążenia fizycznego i konsumowania tyłu, co na Ziemi, kalendarz kosmonautów stale trwa na wadze. Ubytkiem im też czerwonicy ciałek krwi i wapnia z kości. Jednak okazało się, że zdolności adaptacyjne człowieka są uprost niewiarygodne. Pod koniec 84-dniowego pobytu w Kosmosie załogi „Skylab” wszystkie (poza zawartością wapnia) parametry fizjologiczne uległy poprawie.

Dezisiejsi kosmonauci torują całej ludzkości drogę do kosmosu. I może to trochę śmieszne, ale przeszkody spotykane na tej drodze czasem mają kształt poważnego problemu technicznego, czasem zaś kawałka jakiegoś gładzącego zniechęca na twarzy lub drażniące niewiedności, gdzie w tym nowym świecie góra, gdzie dół.

SIGMA

Jak zabudować Wisłę?

Nie było jeszcze w naszej historii zadania wymagającego równie wielkiego zaangażowania specjalistów wszystkich bez mała dyscyplin naukowych, jak przedstawiany na XII Plenum KC PZPR program zagospodarowania Wisły. Skala tego imponującego przedsięwzięcia najlepiej oddają słowa Edwarda Gierka: „Mamy przed sobą wielkie zadanie, wymagające znacznych środków materialnych i mobilizacji społecznej, dobrego przygotowania naukowego, technicznego i organizacyjnego. Jest to zadanie na miarę pokolenia, nasz powszechny, ogólnokrajowy, patriotyczny obowiązek”.

Pierwsze prace badawcze w tym zakresie podjęła Polska Akademia Nauk w połowie lat pięćdziesiątych. Po raz pierwszy potraktowano w nich rozwój gospodarki wodnej w kraju kompleksowo. Wcześniej jeszcze sprawa regulacji Wisły zajmowano się w „Hydroprojekcie”.

„Ale „pełna powierzchnia” na deskach projektantów zajęła królowa polskich rzek dopiero w roku 1968. Rezultatem czterolichnych prac był obszerny materiał pt. „Projekt Wisły” rozwijany następnie w latach 1972 — 1975 w ramach problemu wielozespołowego „Zagospodarowanie i ochrona zasobów wodnych w Polsce”. Tyle w skrócie historii. A jak przedstawia się „dzis” i „jutro” naszej największej rzeki w oczach, zajmujących się budownictwem wodnym, projektantów? Odpowiedzi szukamy w Centralnym Biurze Studiów i Projektów Budownictwa Wodnego „Hydroprojekt”.

Skielet zabudowy Wisły stanowi trzydziści stopni wodnych, cztery już istnieją, dwadzieścia sześć trzeba zbudować. Zasadniczym celem tych wielkich budowli, jest piętrze-

nie wody do odpowiedniego poziomu. Odległość stopni wodnych od siebie oraz ich wysokość — wyjaśnia inż. Maciej Jedryś, zastępca dyrektora naczelnego d/s technicznych „Hydroprojektu” — zależy od charakteru rzeki, ale jest też wynikiem kompromisu uwzględniającego z jednej strony dość zgodne życzenie energetyki i transportu oraz z drugiej strony obawę przed nadmierną ingerencją w stosunki wodne na terenach przylegających do rzeki, szczególnie na terenach zabudowanych. Tak więc choć energetyka i transport zainteresowane są stopniami dużymi, na których można zastosować turbiny większej mocy oraz położonymi jak najdalej jeden od drugiego — im mniej służ do pokonania tym łatwiejszy transport na rzecę — z budowy zaplanowanej ilości stopni wodnych zrezygnować nie można.

Najwięcej stopni wodnych powstaje w Wiśle Górnej na 280-kilometrowym odcinku od ujścia Przemszy do ujścia Sanu. Trzy istniejące już stopnie, Przewóz, Łączny i Dąbie zostaną rozbudowane. Trzy nowe już są w budowie: w Dworach, Smolcach i „Kościuszkę” pod Krakowem. Kaskadę Górnej Wisły uzupełni jeszcze dziewięć stopni, w tym m.in. Niepołomice, Podwale, Dąbrówka, Karśny, Maniów, Polaniec. Głównym zadaniem, jakie wzięto pod uwagę przy projektowaniu zabudowy tego odcinka rzeki jest transport węgla ze Śląska do położonych nad Wisłą wielkich elektrowni, zwłaszcza Skawiny i Polańca. Planowana regulacja przysporzy jednak również korzyści rolnictwu, energetyce (9 stopni będą miały niewielkie elektrownie wodne), zabezpieczy okolicę jeszcze lepiej przed powodzią.

Na Wiśle Środkowej — odcinek

270-kilometrów od ujścia Sanu do ujścia Narwi — wybudowanych zostanie łącznie 9 stopni z czego 8 z hydroelektrowniami. Podobnie jak na Wiśle Górnej zainteresowanych regulacją tego odcinka będzie wielu. Transport, Rolnictwo, Energetyka, Przemysł, Gospodarka komunalna.

Kaskadę Dolnej Wisły — 390 km od ujścia Narwi aż do Bałtyku zapoczątkowano wzniesieniem 11 lat temu stopnia Włocławek. Ta paromiliardowa inwestycja, dzięki zainstalowaniu hydroelektrowni zdołała już się spłacić i dziś procentuje tamnia energią elektryczną. Specjaliści wyliczyli, że koszt budowy stopnia wraz z elektrownią wodną zwraca się w ciągu 8 lat, właśnie dzięki pracy elektrowni.

Tak więc na Dolnej Wiśle, niosącej duże masy wody zakłada się budowę elektrowni wodnych na każdym z 5 nowych stopni. W przyszłym roku ruszy budowa stopnia Ciechocinek oraz przygotowania do budowy stopnia pod Wyszogrodem. Uzupełnią kaskadę stopnie w Solcu Kujawskim, Grudziądzu oraz Piekle.

Jakie korzyści przyniesie zabudowa Wisły gospodarce narodowej? Trzydziści pięcioprocentowy stopni wodnych uczyni z rzeki szeroki żeglowny szlak klasy międzynarodowej na odcinku 940 km. (Opracowano już specjalne zestawy: pchacz i 2 barki o nośności 3500 ton, którymi popłyną węgiel, siarka, zboże, samochody i różne inne towary).

Łączna moc zainstalowanych elektrowni wodnych sięgnie blisko 2000 MW, roczna produkcja energii elektrycznej około 7 mld kWh. Na całej długości rzeki zniknie niebezpieczeństwo powodzi. Nastąpi też intensyfikacja produkcji rolnej w

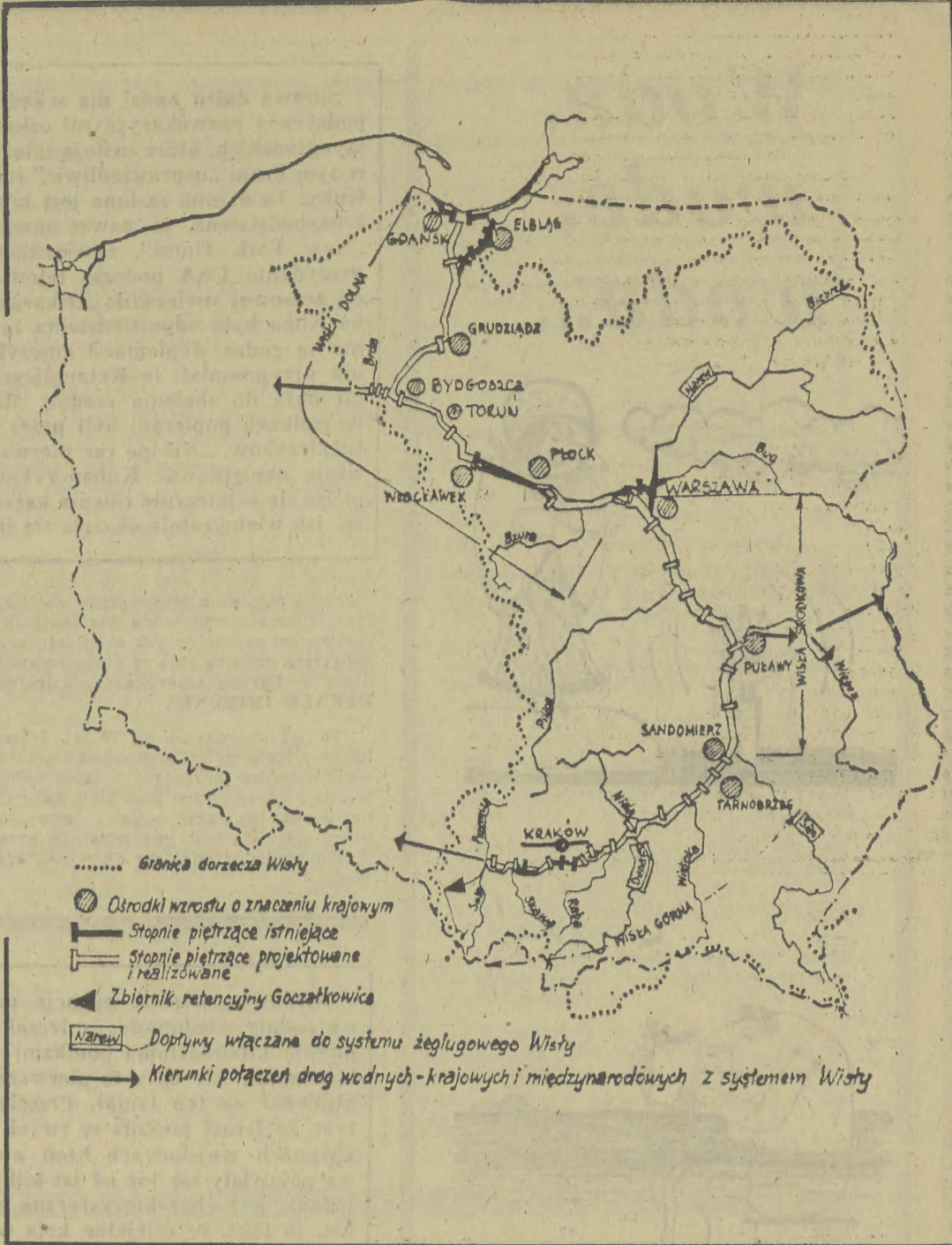
dolinie Wisły i na terenach przylegających o łącznej powierzchni 220 tys. ha.

Obok bezpośrednich efektów, budowa systemu stopni wodnych wywoła też realizację zasadniczego celu programu zagospodarowania Wisły przedstawionego na XII Plenum — poprawy jakości wód oraz stosunków wodnych dla rolnictwa. Tutaj bowiem sama regulacja nie wystarczy. Żeby woda w Wiśle była czysta musi powstać szeroka sieć oczyszczalni ścieków przemysłowych i komunalnych, obiegi zniknie w szczególności uciążliwych dla środowiska wodnego zakładach produkcyjnych, zespoły urządzeń natleniających rzekę. Inny wielki program z tym związany to budowa, przede wszystkim na karpackich dopływach Górnej Wisły sieci dużych zbiorników wodnych. Zmagazynują one kilka miliardów metrów sześciennych wody, przeznaczonych na pokrycie niedoborów w okresach niskich stanów wód na Wiśle, a także potrzeb przemysłu Śląska i Krakowa.

I wreszcie ogromnie ważne przedsięwzięcie — budowa sieci kanałów, rurociągów, rowów, przepompowni, deszczowni — bogatej infrastruktury wodnej dla potrzeb rolnictwa.

We wszystkich tych wielkich przedsięwzięciach już na etapie przygotowań konieczne jest współdziałanie różnych dziedzin nauki, specjalistów z ośrodków akademickich, przemysłu, rolnictwa, gospodarki komunalnej. Przygotowana przez „Hydroprojekt” koncepcja zabudowy Wisły będzie stanowiła tutaj w każdym przypadku materiał wyjściowy dla dalszych opracowań.

MIROSLAW ZIACH



Samotnie przez Północny Pacyfik (IV)

W Lahainie, wiekowym porcie wielorybniczym i pierwszej stolicy wysp archipelagu, staliśmy cały tydzień. Mimo to nie sądzę, że zobaczyliśmy wszystko co oferuje przybyszowi ta przebogata wyspa. Stare wielorybniki, muzeum wielorybnictwa, potężne drzewo figowe (banian) zajmujące powierzchnię 2/3 akra w centrum Lahainy. Wizyta w radiostacji, która jako pierwsza odezwała się gdy żeglowaliśmy do Hawajów. Lukusowe restauracje i hotele Kananapali. Nie mająca równej w świecie zatoka Hana, do której jadąc z Lahainy wzdłuż północno-wschodniego brzegu wyspy, przekracza się 60 mostów, mija co najmniej tyle wodospadów oraz autentyczne tropikalne lasy. Antyczna kolejka służąca dawniej do przewozu trzcin cukrowej. Tysiące miejsc w których można nurkować do utraty tchu; piękne dzwyczta podzwajające z daleka Aloha, sięgające nieba góry. Gigantyczny wulkan Haleakala „Dom Słońca” będący największym „drzemającym” wulkanem w świecie i tak wspaniale opisany w „Snarku” Jacka Londona. Regionalne muzea, galerie sztuki. Plantacje kwiatów głównie goździków, chryzantem i kamellii.

Wypożyczając samochód dostaje się tu bezlik rzeczy gratis w zamian za otrzymane wraz z kluczkami do auta kupony. Braliśmy wszystko co podjęliśmy: kawę, herbatę, lody,

ananasy, naszyjniki z muszli i pedziliśmy dalej. Na Manui z jej plantacjami trzciny cukrowej zrobiłem Krystynie fotografię na ich tle którą zatytułowałem „Słodczy”.

Mijając w absolutnych ciemnościach małeiką wyspę Kahoolawe będącą poligonem amerykańskiej marynarki wojennej, a ostatnio terenem protestów miejscowych pacyfistów, weszliśmy o świcie w groźną jak mieliśmy się przekonać cieśninę Alenuihaha idąc ku wyspie Hawaii. Po godzinie łagodny doład wiatr zaczął łężeć a po następnej nie było wcale już żartów. Mając niebo pełne słońca i temperaturę 35 st. wjeżdżaliśmy z sztormowym wiatrem który ocieciał na ponad 8 st. B. i potężną falą lecającą non gdzieś spod Kalifornii. Sztormując na wiatr posuwalimy się powoli zlanym potem. Po sześciu godzinach wiatr przestał wiać tak nagle jak zaczął. Wtuliłmy się na martwej fali wioząc się do późnej nocy zanim dotarliśmy do portu.

Nim to jednak nastąpiło woda dziwnie zadrażała a spokojny zawsze kot zaczął nerwowo biegać po pokładzie. Po wejściu do niewielkiego portu Kawaihae wszystko się wyjaśniło. Wybuch wulkanu! Zawsze groźny Kailuaea fulnął na nasze powitanie.

Wyciągnięta siła z jachtu, przespala się nasza trójka w chacie miejscowego rybaka który gościł nas przez następne dni. O świ-

cie pruliśmy już samochodem na południe by zobaczyć eksplozję i wylew lawy. Nad wyspą unosiły się ciężkie zwały dymu a woi siarki była tak intensywna, że kichaliśmy bez przerwy. Po dotarciu do rejonu wulkanu nie mogliśmy się nadziwić ogromowi zjawiska i żarowi toczącej się lawy. Wzieliśmy cały rezerwat robiąc bezlik fotografii i metry filmu. Wyspa Hawaii geologicznie najmłodsza i największa z całego archipelagu posiada jeszcze kilka wulkanów które wykazują sporadyczną aktywność.

Dwa następne dni spędziliśmy w ślicznej i bogatej, zbudowanej z gładko ciętych o urzekającej fakturze bloków lawy Głównej Bibliotece w Hilo, pisząc na gorąco reportaż o wybuchu Kailuaea. Trawa! on ponad dwa tygodnie, zniszczyły dwie wioski i kosztowały życie kilku ludzi. Potem była niezapomniana wycieczka na gigantyczny wulkan Mauna Kea, najwyższą górę świata mierząc od podstawy. Na jej szczycie (4200 m n.p.m.) znajduje się wspaniałe obserwatorium astronomiczne: idealnie okrągły budynek z aluminiową kopułą.

W następnym z portów Hawaii rybakom Kailuaa gdy natychmiast po wejściu skończyliśmy do wody aby się ochłodzić, rozległy się krzyki i dwie łodzie ruszyły ku nam błyskawicznie. Nie spotkaliśmy jeszcze portu gdzie

kąpiel jest dozwolona, ale i nie takiego łącznie z Władystokiem gdzie bym się nie kąpał. Dlatego nieprędko udało się wyciągnąć nas z wody. Zmienilem jednak zdanie i podjękawałem rybakom gdy zaprowadzili nas do tablicy „Sharks in Harbor...” — Rekiny w porcie, wiele tragicznych wypadków...

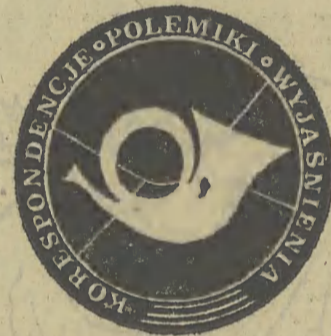
Na Hawaii największej wyspie archipelagu nazywaną też Dużą Wyspą, nie ominieliśmy oczywiście niezwykłych plaż z czarnym piaskiem i rosnącymi na nich palmami obmywanymi wodą oceanu. Dni upływały szybko. Rwaliśmy kawę koła, piiliśmy zieloną herbatę, wzięliśmy nawet udział w polowie rekinów jako widzowie tylko. Poznaliśmy i na tej wyspie dziesiątki wspaniałych ludzi, których nie zapomnimy nigdy. Wszystko ma jednak swój koniec, „tylko banan ma dwa” jak mówi mój przyjaciel Hawajczyk Kimo.

Po opłynięciu wyspy Hawaii ruszyliśmy ku Honolulu. Silny wiatr sprawił, że NORD III osiągnęła rekordowy przelot 153 mile w ciągu doby. Zupełnie nieźle jak na 8-metrowy jacht...

Łuna Honolulu widoczna na 100 mil, wyruszając się wzgorza o świcie, wieżowiec hoteli, Waikiki Beach... Znow w porcie.

Ostatnie dni minęły szybko. Pożegnałem Krystynę odlatującą do Kalifornii i zacząłem przygotowywać się do wyściga w rejs, 4500 mil do Japonii. Mapy, żywność, (trawa ratunkowa wciąż nie nadeszła), filmy, baterie, kasetki. Przyjaciele wciąż byli ze mną pozwalając na sprawne załatwienie wszystkich spraw. Nigdy wam tego nie zapomnę!

ANDRZEJ URBANECZYK



Z CZYM DO PRALKI... AUTOMATYCZNEJ

Już nie zaszkodzi tym, którzy posiadają pralki automatyczne. Od dłuższego czasu stanowią one wyjątkowo osobę łazienek. Proszek do prania w pralkach automatycznych stał się bowiem artykułem nie do zdobycia. Nie jest to zresztą pierwsza awaria „proszkownika”, od niedawna jest w sprzedaży proszek „E”, którego też nie było przez kilka miesięcy. Najgorsze jest to, że każda nowość, która ułatwia nam prowadzenie gospodarstwa domowego przyjmujemy z zadowoleniem, chętnie z niej korzystamy, a kiedy już przywykniemy do jej stosowania, znika i to czasem na dłuższy okres i wtedy trudno zastąpić się tak jak w przypadku detergentów na inny sposób prania. Trudno też przewidzieć takie sytuacje i robić duże zapasy w domu.

MIROSLAWA L. Kraków

KRONIKA OBECNYCH

BYĆ ALBO NIE BYĆ? — BYĆ!

ORGAN MŁODYCH CZYTELNIKÓW „GP” NR 151

Z WIZYTĄ U PRZYJACIÓŁ

Aniśmy się obejrżeli a rok śmignął nam jak z bicza strzelił. Jeszcze do niedawna wspominaliśmy ubiegłoroczne, urokiwie wieczory nad Popradem a tu już znów KRAM 78 „rozkramarzył” się na dobre. Mamy już za sobą pierwsze koncerty, w podbojach zaczęły się zajęcia warsztatowe, plastycy „popelnili” już pierwsze obrazy, poeci wiersze a zespoły przygotowują się do galowych koncertów zarówno w kramowych amfiteatrach (tak, tak — rozrosła się nam baza) jak też w zakładach pracy i urzędach województwa nowosądeckiego.

Patrząc dziś na piękny ośrodek nad Popradem na piękne, stylowe domki góralskie, na rozległe pole namiotowe zagospodarowane „z głową i z planem” wspominał pierwsze KRAM-y, na których stare wagony kolejowe służyły miaty i za „salon recepcyjny” i za pomieszczenia biurowe i za klub, bibliotekę i za wszystko co powinno mieć dach nad głową (dwa pałady deszcz dach ten, niestety, przeciekał). Dziś są dwa amfiteatry (jeden na 3 tys. miejsc, drugi na 400), zadaszony kino-teatr, wygodne zaplecze socjalne, przyszyte z ciepłą wodą, eleganckie trotuary pozwalające suchą nogą przejść przez całe obowiesko bez obawy grzeźnienia w przyszłowiowym prawie niegdys kramowym błocie. Nie ma co. Chłopcy z Nowego Sączu postawili na swoim. Nad Popradem powstaje ładny, wygodny, funkcjonalny ośrodek służący przede wszystkim i kulturze młodzieży i wypoczynkowi młodych. Zasluga to i STASZKA GIENKA — pierwszego „budowniczego” KRAM-u i WŁODKA ŁAKOMSKIEGO — wiceprzewodniczącego ZW ZSMP w Nowym Sączu, który dalsza rozbudowa ośrodka z powodzeniem kieruje. Od dwóch lat szefuje KRAM-owi ROMEK MORANDA, też wiceprzewodniczący ZW ZSMP. Niemala czasu poświęcił też kramowym sprawom główny szef nowosądeckiej Federacji ADAM SMOTER. Jeżeli wymieniam te nazwiska to nie po to, by się przypochlebić szefom. Nie, bo i po co. Ale trzeba docenić wysiłek ludzi przy tak wielkim przedsięwzięciu, realizowanym przecież nie bez kłopotów, trudności, przewycięgania oporów itd. I dodać trzeba przedsięwzięciu — realizowanym konsekwentnie, a to przecież nie jest takie znowu powszechne. Oczywiście, mógłbym tu jeszcze mnożyć nazwiska — przyjdzie pewnie i na to czas, gdy będziemy podsumowywać ten jubileuszowy, piąty KRAM. Na razie jesteśmy na początku — nasz kramowy pocąg — jak to się niegdys mówiło aluzyjnie do tych wspomnianych orówie mnię wagonów — nabral pierwszej szybkości. Jedziemy dalej...

Wprawdzie trwa KRAM i zgodnie z tradycją pisane w tym czasie „Kroniki” w całości poświęcane są tej imprezie, nie mogę jednak nie odnotować jeszcze jednego wydarzenia, które miało miejsce w ostatnim czasie. Otóż w dniach od 11 do 28 czerwca grupa działaczy Klubu Młodych Twórców Kultury Zarządu Krakowskiego ZSMP przebywała, na zaproszenie kierownictwa Młodzieżowego Domu Kultury Komitetu Okręgowego Dymitrowskiego Komsomolu z Wielkiego Tarnowa, w Bułgarii. W grupie tej byli również obaj redaktorzy „Kroniki Obecných”, Kraków i Wielkie Tarnowo łączy od lat bliskie, braterskie kontakty. Również organizacje młodzieżowe i ich agendy podtrzymują wzajemną współpracę wyrażającą się m. in. w wymianie grup-twórczych, zespołów itp. W ub. r. w czerwcu, w trakcie Krakowskiego Festiwalu Filmów Krótkometrażowych przebywała w Krakowie delegacja twórców z Wielkiego Tarnowa, a przy tej okazji w klubie „Forum” zaprezentowano bardzo ciekawe, malarstwo i grafiki jednego z członków delegacji IWANA BOCZEWA. W lipcu ub. r. w Zakopanem przebywała grupa aktywny Klubu Młodej Inteligencji Twórczej działającego przy Młodzieżowym Domu Kultury w Wielkim Tarnowie. I odwrotnie — w maju ub. r. w Wielkim Tarnowie prezentowała swój program, współpracująca z „Forum” pantomima studentów krakowskiej PWST pod wodzą BOGDANA MICHALIKA, aktora i studenta reżyserii zaradem. Obecna nasza wizyta była więc kontynuacją tej wymiany. Nasz pobyt w Bułgarii niejak o otworzyła przyjaźielskie spotkanie w wielkotarnowskim Domu Kultury Komsomolu. Powitał nas sekretarz propagandy Komitetu Okręgowego Komsomolu BORYS CZOBANOW przedstawiając pokrótce program działalności kulturalnej orniaracji. Następnie dyrektor Domu Kultury NIKOLAJ IWANOW zaprezentował obecnych na spotkaniu członków Klubu Młodej Inteligencji Twórczej (w pewnym sensie jest to odpowiednik naszego „Forum”) — skubia bowiem artystów i twórców z różnych dziedzin. Wśród podejmujących nas gospodarzy byli więc i plastycy, muzycy, aktorzy wielkotarnowskiego teatru, dziennikarze z zaprzyjaźnionej z naszą „Gazetą” „Borby” (po znajomości muszę wymienić ich nazwiska — koledzy przecież po piórze — WESELEN DOECZINKOW i CHRISTO MEDNIKAROW). Szef naszej ekipy — kierownik Wydziału Kultury ZK ZSMP ANDRZEJ STROMIDLO wystawił z kolei nam „metryczki” i tak się zaczęła serdeczna, bez oficjalności, rozmowa o własnych warsztatach twórczych. Okazało się, że bariery językowe wśród Słowian nie są wielką prze-

szkodą — po pewnym czasie tłumaczka nie musiała wspomagać nas w naszych rozmowach. Sądzę, że decydujący wpływ na to miała wspólnota zainteresowań i prosta, ludzka ciekawość siebie.

Większą część naszego pobytu w Bułgarii spędziliśmy w Primorsku (a ściślej pod Primorskiem) w pięknym, międzynarodowym ośrodku Komsomolu im. Geörgi Dimitrowa nad Morzem Czarnym. Mieliśmy tam prawie bez przerwy słońce i ciepłe morze do dyspozycji. Towarzyszyli nam — pracownica wielkotarnowskiego Domu Kultury ROSICA RADEWA i tłumacz GEORGI GENCZEW — elektrotechnik z zawodu, poeta i w ogóle artysta z usposobienia. Jurek — bo tak, spolszczając jego bułgarskie imię, nazywaliśmy go — jest prymusem na kursie języka polskiego, prowadzonym właśnie w wielkotarnowskim Domu Kultury Komsomolu (kolejny, przyjemny przyczynek do naszych wzajemnych kontaktów). Cóż. Wam dziś więcej powiem — po prostu było byczo!

POEZJA

Tak się złożyło, iż na naszym spotkaniu w Wielkim Tarnowie zabrakło młodych poetów. Poeci — członkowie Klubu są w większości studentami i podczas naszego pobytu byli zajęci zdawaniem egzaminów albo już rozehali się na wakacyjny wypoczynek. Aby jednak tradycję stało się zadość a temat został podtrzymany proponuję Wam wiersz jednego z czołowych poetów bułgarskich LUBOMIRA LEWCZEWA zrecenzijcie w wyborze jego utworów jaki ukazał się w Polsce w 1976 r. w serii „Biblioteki Poetów” nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. Tłumaczył Józef Ozga Michalski:

Gdzie są twoje wzgorza poezji
 wzgorza szczęścia, syczący oparcia?...
 Już nie mają do ciebie pretensji
 choć nadal piszesz na rozdanych kartach...
 Masz prawo do cierpienia;
 abys pulchnie nowością napeczniał...
 I nie czując oporności cienia,
 padasz w jego beczmitosne objęcia.

WIESLAW KOLARZ

STUDENCI DAJĄ ZŁY PRZYKŁAD

Codziennie przejeżdżam alejami Trzech Wieszczów i nie zdarza się na onó żeby młodzież studencka respektowała światła przy przejściu dla pieszych u wylotu ul. Reymonta. Jestem pewny że założono je z myślą o bezpieczeństwie studentów, którzy masowo korzystają właśnie z tego przejścia. Niestety czerwone światła nie dla nich nie znaczą, samochody mimo wolnej drogi dla pojazdów muszą się zatrzymać chcąc uniknąć wypadku. Innym dowodem nierespektowania przepisów jest ścieżka wydeptana przy AR przecinająca aleje. Chodzą tam młodzi ludzie jak przysiwolowe „barany” mimo że kilkanaście metrów dalej jest przejście dla pieszych oznaczone zebra. Nietrudno.

WŁADYSŁAW ST. Kraków, Smoleńsk 48

KŁOPOTY Z BUTLAMI

Turystyka stała się już potrzebą społeczną i nie ma co liczyć na to, że ludzie przestaną podróżować po świecie. Butle na gaz cieszą się więc coraz większym powodzeniem i są niedostępne. Nie tylko zresztą w podróży. Używają je również właściciele domków letniskowych. Kłopot w tym, że butli jest ciągle za mało. W sezonie letnim są wręcz nieosiągalne. Myślę, że dzieje się tak m. in. dlatego, że nie pomysłano o uruchomieniu wypożyczalni butli gazowych. W wielu domach są one potrzebne nie tylko przez cały rok, kupione więc z wielkim trudem leżą potem nieużyte przez wiele miesięcy. Często wykorzystuje się je tylko podczas kilkukrotnościowej wędrowki. Jeśli tak, wypożyczalnia rozwinęłaby choć częściowo ten problem.

KRYSTYNA GÓRECKA KRAKÓW

„CZEKAJ SPOKOJNIE, IDZIEMY”

Stefan Maciejewski w artykule pt. „Czekaj spokojnie! Idziemy!” opisując dzieje wtłec szacownej instytucji, jaką jest GOPR popemina pewne nieścisłości. Mianowicie, porając nazwiska poszczególnych kierowników Pogotowia, bądź co bądź ludzi znanych nie tylko na terenie kraju pisze: „Niemierni i podczas okupacji Pogotowie służyło stym celem pod kierownictwem Zenona Korosadowicza”. Pozwólę sobie zauważyć, że mgr Korosadowicz, wybitny kartograf, ma na imię Zbigniew i tak podaje „Encyklopedia tatrzańska” Paryskich, która chyba taki ekspert od spraw tatrzańskich ma na co dzień w zasięgu ręki. Poza tym Józef Oppenheim nie przejął funkcji naczelnika TOPR, jak sugeruje autor, lecz kierownika.

ANNA ARCZYŃSKA Zakopane

Woda, woda, woda...



— Powróćmy?



Rys. SZPILKI, PUNCH

Sprawa Zairu nadal nie schodzi z łamów gazet, podsycając prowokacyjnymi oskarżeniami kół waszyngtońskich, które usiłują interwencją sił NATO w tym kraju „usprawiedliwić” rzekomą ingerencję Kuby. Ta dymana zasłona jest tak nieprzekonująca i bezpodstawa, że nawet amerykański dziennik „New York Times”, nawiązując do wypowiedzi prezydenta USA podczas telewizyjnej konferencji prasowej stwierdził: „Oskarżenia Cartera jako-by Kuba była odpowiedzialna za inwazję na Zair nie są godne dyplomacji amerykańskiej”. Dziennik przypomina, że Katangijczycy od kilkunastu lat dają do obalenia rządów Mobutu i w wielu wypadkach popierani byli przez Belgów czy Portugalczycy. „Nie po raz pierwszy Biały Dom usiłuje napiętnować Kubańczyków. Tak polityka okaże się ostatecznie równie katastrofalna w Afryce, jak wielokrotnie okazała się już na Karaibach”.

Zródła ciągle napiętej sytuacji w Katandze (Szaba) są złożone. Niemalże wpływ na nią mają m.in. interesy wielkich koncernów zagranicznych eksploatujących tamtejsze, niezwykle cenne surowce. Ale są i inne powody. Pismo o nich wychodzący w Paryżu amerykański dziennik „INTERNATIONAL HERALD TRIBUNE”.

„To już się ciągnie od 18 lat. I powtórzy się jeszcze. Ci ludzie z Katangi będą próbowali znowu. Dla nich walka jest ważniejsza od jedzenia”. — takie opinie krąży o plebiscytm Lunda z południowej prowincji Zairu, Katangi, obecnie zwanej Szabą, tak jakby zmiana nazwy mogła oddalić problem, który ciąży na tym nawiedzonym przez powstania kraju od chwili kiedy narodził się on wśród krwawego zamętu 18 lat temu.

Niedawno wielkie agencje prasowe podały wiadomość, że Izrael dysponuje kilkunastoma bombami nuklearnymi. Nie były to pierwsze doniesienia na ten temat. Przeciwni o tym, że Izrael posiada w swych magazynach wojskowych broń atomową pojawiali się już od lat kilku, co jednak jest charakterystyczne obecnie, to fakt, że oficjalne koła w Tel Awiwie nie zdementowały owej wiadomości.

Każdego, kto zapoznał się z tymi informacjami, musi intrzygować pytanie: w jaki sposób Izraelowi udało się zdobyć niezbędny do produkcji bomb nuklearnych uran. Odpowiedź na to pytanie formułuje amerykańskie czasopismo „ROLLING STONE” omawiające działalność izraelskiego wywiadu (Mossad) zmierzającą do zdobycia odpowiedniej ilości wzbogaconego uranu.

Relacjonując artykuł w „Rolling Stone”, którego autorami byli Howard Kohn i Barbara Newman, angielska agencja prasowa REUTERA stwierdziła: „Wspomniana dwójka dziennikarzy starała się zbadać przypadek wtargnięcia agentów izraelskich do amerykańskich zakładów atomowych w Pensylwanii oraz czterech rzekomych „porwań” ładunków uranu w Europie Zachodniej.

„Po południu 5 grudnia 1945 roku przepadły bez śladu: pięć bombowców amerykańskiej marynarki wojennej typu „Avenger” — lot nr 19, które wystartowały do lotu treningowego z 14-osobową załogą. Zagięły one bez wieści w słynnym „trójkącie bermudzki”. Po przeszło 30 latach samoloty te odnaleziono na pustyni meksykańskiej po gwałtownej burzy piaskowej. Wszystkie silniki były nieuszkodzone, kokpity wraz z wszystkimi instrumentami — niezaruszone, zbiorniki paliwa — pełne. Tylko po pilotach żadnego śladu. Stary Meksykanin opowiada, że poprzedniej nocy, gdy szalała burza piaskowa, widział „wschodzące słońce”.

Tak zaczyna się szerokoekranowy film, który kosztował 20 mln dolarów i który ma przynieść więcej zysków niż jakikolwiek inny — dreszczowiec Stevena Spielberga pt. „Tajemnicze spotkanie trzeciego stopnia” — pisze hamburski tygodnik „DER SPIEGEL” — Film ten jest

KORZENIE REBELII

Determinacja z jaką Katangijczycy usiłują powrócić na polityczną scenę (...) uwidoczniła się w gniewie powstańców skierowanym przeciwko centralnemu rządowi. Podczas 6-dniowej okupacji miasta Kolwezi zginęło dwa razy więcej czarnych niż białych. Część z nich byli to zniechęceni urzędnicy z Kinszasy. Po zeszłorocznej 80-dniowej wojnie w prowincji Szaba, dziesiątki tysięcy członków plemienia Lunda uciekło z Szaby do sąsiedniej Angoli, aby uniknąć zemsty ze strony zairskich sił zbrojnych. W chwili obecnej znów kontrolę nad Kolwezi sprawuje armia, znów bierze odwet na ludność cywilną w zabitych oraz w rabowanych dobrach materialnych. Pewny jest więc kolejny exodus plemienia Lunda. Zair wszedł w następny z kolei tragiczny cykl powstania i bezlitosnych represji, taki sam jak upamiętnił meczelński początek tego kraju w 1960 r., kiedy wyzwolił się on spod belgijskiego kolonializmu.

Krzyk jaki podniósł się w Waszyngtonie i w innych zachodnich stolicach o „kubańskich i radzieckich machinacjach” za kulisami inwazji Katangijczyków, zdawał się sugerować że za te ponowne kłopoty odpowiedzialne są siły zewnętrzne. W rzeczywistości plemienne i regionalne ugrupowania rozdzielały ten kraj-mozaikę składającą się z przeszło 200 plemion od początku jego istnienia. W pewnym momencie, na początku lat 60-tych większa część Zairu, znanego wtedy jako Kongo, była pod kontrolą powstańców, a Katanga wtedy, tak jak i obecnie była centralnym punktem dramatu (...)

W momencie uzyskania niepodległości Katangijczycy tworzyli prawicowy separatystyczny ruch, popierany przez zachodnie, a szczególnie przez belgijskie koła przemysłowe. W ciągu dwóch lat przed powtórnym połączeniem się z resztą Konga, Katanga była mniej więcej niepodległym krajem.

Obecnie Katangijczycy, którym przewodzi plemię Lunda, przywdziali szaty „narodowych wyzwolicieli”, przyjęli cieszący się większym szacunkiem „antymperialistyczny” i „antykolonialistyczny” styl wysławiania się, postawili sobie za cel obalenie Mobutu i znaleźli sobie nowych popieczników. Tym, co zadecydowało o stłumieniu prawicowych i lewicowych rebelii i secesjonistycznych pokus, a w 1965 roku stworzyło pozory narodowej jedności w drugim pod względem powierzchni kraju Czarnego Łądu, była dziwna kombinacja stanowczości Zachodu, działalności ONZ i siły wojskowej białych najemników.

Dziennik przypomina podwójną rolę M. Czombego, najpierw secesjonisty, a następnie premiera Konga, który w 1965 r. został odsunięty od władzy przez Mobutu. „Poprzez połączenie twardej, autorytatywnej władzy i jednoczesnego oferowania swym przeciwnikom politycznym intratnych posad w rządzie i biznesie, Mobutu z silnym poparciem Zachodu zjednoczył luźno ze sobą powiązane prowincje kraju. Mimo wszystko jednak w odległych zakątkach kraju przetrwały punkty oporu przeciwko rządowi Mobutu. Jednym z nich jest prowincja Szaba. „IHT” przypomina, że „zanim nastąpiły ostatnie wydarzenia w Szabie, wybuchło kilka innych lokalnych powstań, brutalnie stłumionych przez zairskie siły zbrojne (...). Inne oznaki wewnętrznych niepokojów ujawniły się w marcu, gdy za domniemany udział w przygotowaniu zamachu stanu wymierzającego przeciwko Mobutu sądzonych było 90 osób, w tym 67 oficerów. Potem nastąpiła czystka w siłach zbrojnych.

Przeprowadzając analizę sytuacji w Zairze, dziennik przypomina także, że na przyczynę niepokojów złożyła się również poważnie pogarszająca się sytuacja ekonomiczna w kraju.

Skradziony uran

W okresie dwudziestu lat — twierdzą cytowani autorzy artykułu — Izrael zdołał nielegalnie „odprowadzić” materiały rozszczepialne, które obecnie wystarczają do wytworzenia 150 nuklearnych głowic bojowych. W swoich relacjach Kohn i Newman powołują się na pewnego doradcę Pentagonu i byłego urzędnika Amerykańskiej Narodowej Agencji Bezpieczeństwa.

Dwójka dziennikarzy twierdzi, że operacje wywiadu izraelskiego odbywały się za zgodą rządów Francji i Republiki Federalnej Niemiec oraz że kolejne administracje amerykańskie również wiedziały o tych akcjach. Zajmuje się ona dwoma oddzielnymi aspektami akcji wywiadu izraelskiego — nielegalnym „poborem” uranu w latach pięćdziesiątych z zakładów atomowych w Pensylwanii oraz serią „domniemych porwań” uranu jaka nastąpiła w kolejnym dziesięcioleciu w Europie Zachodniej. W okresie 10 lat, począwszy od 1950 r., Izraelczykom udało się wyciągnąć z zakładów przetwarzania materiałów rozszczepialnych w Apollo 90 do 180 kg wzbogaconego uranu.

Mossad sformował również specjalną jednostkę celem przeprowadzania na terytoriach zachodnioeuropejskich mocarstw nuklearnych określonych akcji zmierzających do zdobycia uranu. Po raz pierwszy jednostka ta przeprowadziła akcję we Francji w roku 1968. Za pomocą gazu łowiącego obciążonego kierownicę ciężarówką z ładunkiem

należącego do rządu uranu. Przeszmuglowano ten ładunek przez granicę do odległego o 3.200 km od miejsca akcji tajnego ośrodka badań nuklearnych w Dimona na pustyni Negev. Ponadto operację przeprowadzono w Anglii. Zdobyto wtedy transport niskowzbożonego uranu, który pomyłkowo wzięto za uran wysoko wzbogacony, nadający się do produkcji nuklearnego ładunku wybuchowego.

Autorzy twierdzą, że Izrael zaferował RFN gotówką oraz dostęp do poufnych danych technologicznych dotyczących nukleoniki w zamian za dostawę 200 ton uranu. Porozumienie to doprowadziło do przechwylenia przez Mossad w listopadzie 1968 roku ładunku uranu znajdującego się pod pokładem frachtowca „Scheersberg” w chwili, gdy zwał on z Antwerpi do Genul. W rzeczywistości wywiad izraelski przeprowadził fikcyjne „porwanie” tego ładunku w celu ukrycia transakcji zawartej z władzami zachodniemieckimi.

Tego samego rodzaju metodami posłużono się w następnym roku w ramach porozumienia zawartego z Francją. Brak jest informacji, jakie szczegóły technologii nuklearnej zaoferowali Izraelczycy obu krajom Europy Zachodniej. W każdym bądź razie źródła, na które powołują się „Rolling Stone” twierdzą, że Izrael i RFN zażądały, aby porozumienia o tajnych dostawach uranu pozostały w tajemnicy.

Artykuł stwierdza, że CIA (Centralna Agencja Wywiadowcza) zwróciła uwagę prezydentowi Johnsonowi w 1956 r. na operację wywiadu izraelskiego w zakładach Apollo w Pensylwanii. Johnson polecił jednak ówczesnemu dyrektorowi CIA, Richardowi Helmsowi utrzymanie całej sprawy w tajemnicy. „Rolling Stone” twierdzi także, że Izrael, RFN i USA zbadały wszystkie wyżej opisane incydenty kiedy stało się oczywiste, że strategia Izraela zmierza do wyprodukowania w tym kraju broni nuklearnej, ale informacje na temat prowadzonych oddzielnie śledztw zostały ukryte ze względu na polityczne implikacje jakie stąd wynikały zarówno dla trzech wspomnianych mocarstw jak i dla samego Izraela.

Rzecznik zakładów „British Nuclear Fuels” oświadczył, że domniemania na temat przechwylenia przez jednostkę Mossadu ładunku uranu o niskim stopniu wzbogażenia „są całkowicie nonsensowne” i że „fakty te nigdy nie miały miejsca”. Podobne dementi złożyła brytyjska agencja energii atomowej. Ministerstwo obrony odmówiło wszelkich komentarzy na temat doniesień czasopisma „Rolling Stone”.

„Poszerzona świadomość”

najbardziej wystawną i (pod względem technicznym) najbardziej fascynującą próbą obudzenia u milionów widzów wiary w „latające spodki” i w gości z dalekich światów, albo też utwierdzenia ich w tej wierze.

15 milionów Amerykanów nie może się chyba mylić? — pisał amerykański magazyn „Newsweek”. Tyle bowiem obywateli USA twierdzi, że na własne oczy widziało UFO (Unidentified Flying Object — Niezidentyfikowany Obiekt Latający). Trzy razy więcej osób jest — jak wykazują ankiety — przekonanych, że „latające spodki” istnieją.

Omówiwszy treść filmu, obfitującego w serie dziwnych, fantastycznych i tajemniczych wydarzeń, zachodniemiecki tygodnik pisze: „Krytycy są jednomyślni co do tego, że film Spielberga przy użyciu religijnego symbolizmu propaguje wiarę w życie pozaziemskie: kosmiczne ładawisko budzi skojarzenia biblijne, statek kosmiczny przypomina gigantyczną świątynię, a ci, którzy z nią wysiadają — przezroczyście istoty o wielkich głowach, wrzecionowatych nogach i łagodnych oczach — są nastawieni pokojowo i przyjaźnie. „Po obejrzeniu tego filmu — pisał z entuzjazmem nowojorski korespondent dziennika „Neue Zuer-

cher Zeitung” — chciałoby się, aby bezpośrednio spotkanie z istotami pozaziemskimi, gdyby miało rzeczywiście nastąpić, odbyło się właśnie tak”.

Film Spielberga nie jest filmem, który można by zaliczyć do obrazów naukowych czy dokumentalnych, niemniej młody reżyser uczynił wszystko, by maksymalnie zwiększyć jego prawdopodobieństwo (...)

Od jesieni ub. roku dzieło Spielberga obejrzało 3,3 mln Amerykanów. Tysiące entuzjastów UFO wystosowały listy do Białego Domu, domagając się, aby prezydent Carter nakazał wreszcie opublikowanie rzekomo trzymany w tajemnicy tajnych raportów na temat „Niezidentyfikowanych Obiektów Latających”.

Obok samego Cartera (który twierdzi, że widział taki obiekt na własne oczy) do wierzących w UFO zaliczają się również inne znane osobistości amerykańskie jak np. b. kandydat na prezydenta, oficer-pilot Barry Goldwater i as amerykańskiego lotnictwa z I wojny światowej, Eddie Rickenbacker. „Zbyt wielu godnych zaufania ludzi widziało latające spodki, wszyscy oni nie mogą cierpieć na halucynację” — twierdzi Rickenbacker. Goldwa-

ter argumentuje podobnie: „Sam o sobie jeszcze UFO nie widziałem, ale kiedy pilot, zarówno lotnictwa wojskowego, marynarki wojennej jak i linii cywilnych mówią mi, że lateli obok siebie w powietrzu co, co nie było samolotem, to muszę im wierzyć”.

Carter, który w 1973 roku, jeszcze jako gubernator stanu Georgia, zeznał oficjalnie, że zaobserwował „świecący obiekt”, w końcu ub. roku polecił dowódcy amerykańskiego programu kosmicznego przeprowadzenie pozytywnych badań pod kątem istnienia UFO. Dowództwo NASA nie paliło się jednak do rozpoczęcia tego kosztownego i nie rokującego nadziei przedsięwzięcia. Już w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych specjalści z US-Air Force sprawdzili przeszło 10 tysięcy meldunków na temat UFO, nie uzyskując ani jednej konkretnej wskazówki świadczącej o rzeczywistej obecności istot pozaziemskich.

Powodzenie filmu Spielberga, który obecnie wyświetlany jest w 19 krajach świata, świadczy o istnieniu zapotrzebowania społecznego, w którego zaspokojenie towarzystwo filmowe „Columbia Pictures” nie wahało się zainwestować grubych milionów. Spekuluje się tu na niena-

sywonej tęsknocie za czymś irracjonalnym, nieobjętym ludzkim umysłem (...)

Słowności do wiary w jasnowidzenie i astrologię, do wiary w duchy nigdy nie dążyć się bez reszty wykorzystano. Obecnie jednak zabobon notuje szczególny rozkwit, którego nie powstydziłoby się czasy średniowiecza, a który jeszcze 10 lat temu trudno sobie było wyobrazić. W zachodnich państwach uprzemysłowionych wielu ludzi — także intelektualistów — zaczęło odchodzić od światopoglądu naukowego i odkrywać rozmaite teorie mistyczne i transcendentalne. Zwrot ku irracjonalizmowi jako zjawisko społeczne wyraża się wzrostem zainteresowania literaturą na temat UFO oraz różnego rodzaju mistycyzmami stwarzającymi.

Tak np. w pierwszej dekadzie na liście bestsellerów zestawionej na 1977 r. przez „Der Spiegel” znalazły się aż cztery” — pomyślał autorstwa prologistów nowego zabobonu: dwie książki Berlitzki traktujące o zagadce „Trójkąta Bermudzkiego”, rzekome dowody o wizycie bogów w zamierzchniej przeszłości, Erica von Daenikena i „Życie po śmierci” Raymonda A. Moody’ego — wszystkie w milionowych nakładach (...)

*) Książka Daenikena została wydana i u nas. Pozostałe, wymienione przez „Der Spiegel” pozycje były w obszernych fragmentach publikowane przez katolicki tygodnik „Za i przeciw”.

Wyznania



Curd Jürgens (62) znany nie tylko jako aktor filmowy („Jacobowski i pułkownik”), lecz także ze swych ekstrawagancji romansowych, pisze pamiętniki w własnej willi w Cote d’Azur. Pierwszą część tych

wspomnień, pełna dość pikantnych szczegółów z miłosnych przeżyć współczesnego Don Juana (jak chętnie określał się Jürgens) przyniosła mu sukces — przede wszystkim — kasowy (500 tys. egzemplarzy nakładu). „Przy pisaniu drugiej części” — oświadczył artysta — „pomaga mi wydanie zona Margie”. Margie, była pani Schmitz, jest piątą już małżonką niestrudzonego „Don Juana”. Jej pomoc w twórczości nowego męża polega — co wyznał autor — na tym, że „oboje kładziemy się na tapczanie i wtedy opowiadamy Margie, o czym będę pisał nazajutrz. Jeśli usnie — wiem, że to nudne i głupie”. Krytycy literacy opatrzyli tę wypowiedź krótkim komentarzem: „dawnym się, że pani Jürgens w ogóle jeszcze się budzi...”

NIEDYSKREJCJE



Premier hiszpański, Adolfo Suarez — podpisał rządowy apel do społeczeństwa, deklarując się jako przeciwnik palenia papierosów („Nie przepalał swego zdrowia”). Tymczasem w różnych wystąpieniach publicznych — także w telewizji — ukazuje się niemal zawsze z papierosem w ustach. Jeden z najgłośniejszych publicystów hiszpańskich Francisco Umbral skwitował to w ten sposób: „wierzcie zawsze zapewnieniom rządu — odczytując je tak, jak premier własne oświadczenia”.

CYTATY

„Ten lokal może się poszczycić samymi znakomitościami, jako stajami bywałkami i smakoszami restauracyjnej kuchni. Niestety, część z nich nie może wziąć udziału w dzisiejszym przyjęciu, ponieważ ulegli zastruciu”.
 („Chicago Times”)
 „Nieszczęśliwy marynarz wpadł do morza gdzie pożarł wieloryba”.
 („Morning Post”)
 „Gwałt dokonany przez policjantów odsinal się jej na czoło”.
 („Hamburger Blatt”)
 „W wielkich manewrach NATO wzięto udział także kilku wojskowych, którzy wycofali się planowo”.
 („Hessische Nachrichten”)
 „Zderzwszy się z jadącą dziewczyną, młody człowiek utracił całą swą przednią część”.
 („Den Haag”)
 „Kropła do kropki i tak rodzą się dzieci”.
 („Il Messaggero”)
 „Kiedy chirurg się obudził, pacjent zasnął na zawiesz”.
 („Journal de Geneve”)
 „Wszyscy, jak tu jesteśmy nad jego grobem, powinniśmy się cieszyć, że Pan powołał go do nieba, mimo ciężkich grzechów”.
 Z mowy pogrzebowej pastora Eddington
 („Sunday Express”)



Harmonia

52-letni prezydent Francji Valéry Giscard d'Estaing wybrał się niedawno wraz z żoną Anne-Aymone do cichej, górskiej wioski Reposoir, gdzie w ścisłym gronie rodziny i najbliższych przyjaciół obchodził jubileusz czterdzielcia sprawowania rządów. Podczas uroczystości, wystąpił jako solista, przygrywając na akordeonie. Czyżby to była tęsknota za harmonią w życiu publicznym?

ZMIANY NUMERÓW TELEFONÓW W KRAKOWSKIM „POLMOZBYCIE” PP POLMOZBYT w KRAKOWIE

zawiadamia PT Klientów, że w związku z przemieszczeniem poszczególnych pionów i niektórych komórek funkcjonalnych oraz podłączeniem do nowej centrali telefonicznej obiektu przy al. Pokoju 81 — z dniem 4 lipca zostały dokonane następujące zmiany w łączności telefonicznej:

- NOWA HUTA, aleja POKOJU 81**
- Centrala 830-22
 - Dyrektor 814-48
 - Z-ca Dyrektora d.s. Technicznych 803-07
 - Z-ca Dyrektora d.s. Handlowych 810-49
 - Z-ca Dyrektora d.s. Ekonomicznych 841-70
 - Z-ca Dyrektora d.s. Usług 812-69
 - Główny Specjalista d.s. Pracowniczych 853-64
 - Główny Specjalista d.s. Części Zamiennej 849-45
 - Główny Specjalista d.s. Inwestycji i Rozwoju 827-87
 - Dział Detalu, Służba Dyspozytorska 836-65
 - Dział Sprzedaży Samochodów — Punkt Informacyjny 849-25
 - Pogotowie Techniczne 800-84
- KRAKÓW, aleja 29 LISTOPADA 90**
- Centrala 152-33, 154-85, 159-12
 - Główny Księgowy 181-26
 - Dział Energo-Mechaniczny 153-80
 - Osrodek Szkolenia 258-28
 - Dział Transportu 154-25
 - Kierownik Stacji Obsługi Nr 1 183-49
 - Dział Obsługi Klienta — Stacja Obsługi Nr 1 160-44
- KRAKÓW, ul. PRANDOTY 6/8**
- Punkt Sprzedaży Samochodów — Dział Zaopatrzenia Mater. Techn. 181-61
 - Dział Odbioru Jakościowego 196-76
 - Sekcja Jednostek 196-59
 - Sekcja Ogumienia 196-57
 - Sekcja Części Zamiennej Samochodów Fiat 126p i Sekcja Części Zamiennej Samochodów Skoda 196-74
- KRAKÓW, ul. WODNA 11**
- Dział Części Zamiennej Samochodów Ciężarowych 635-19
 - Hurt „Stara” i „Jelcza” 626-63
 - Dział Akcesoriów 658-35



PIORA SKUPUJE
Spółdzielnia Pracy Rękodzielni Ludowej i Artystycznej im. St. Wyspiańskiego w Krakowie.

Informacji udziela i oferty przyjmuje Dział Zaopatrzenia — Kraków, ul. Katarzyny 2, tel. K-4392

Zguby
W DNIU 24 czerwca zaginął spaniel spinger — czarny. Znalazca proszony o zwrot za nagrodą. Cnotowa 87, p-ta Grabiny, Maria Kilmek. T-50379

WYSOKA nagroda za zwrot zagubionego magnetofonu „Grundig”. Zgłoszenia: Tarnów, ul. Lwowska 61/65. T-50378

DNIA 23 czerwca 1978 r. — na trasie PKS Tarnów — Gęboszów, zgubiono portfel z dokumentami na nazwisko Zelem William. Uczelwigo znalazcę proszę o zwrot pod adresem: Jan Dziamba — 34-00 Dąbrowa Tarnowska, os. Westerplatte 5/49 — tel. 13-78, po godz. 17, za nagrodą. T-50380

Różne
USŁUGI samochodowe — mycie na gorąco oraz konserwacje podwozi — wykonuje Adam Szymczyk, Bystra 321, k. Gorlic. S-47850

SAMOTNI! Duży wybór ofert posiada Biuro Matrymonialne „Wesła”, skr. pocztowa 672, 70-852 Szczecin 2. K-27

PRZETARGI

Zootechniczny Zakład Doświadczalny w Bali-caca — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO silnik wysokoprężny typu S-53.

Cena wywoławcza wynosi 21.500 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 15 lipca 1978 roku, o godzinie 10, w biurze ZZD — Balice. Przystępujący do przetargu winni wpłacić do kasy Zakładu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu, do godziny 12. Silnik można oglądać w dniach 10—13 lipca, w godzinach 8—11, w ZZD — Balice. Przetarg może być unieważniony, bez obowiązku podania przyczyny. K-4562

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Tarnowie, ul. Okrzeja nr 9 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje:

— samochód marki Żuk, typ A11, rok produkcji 1974, nr rej. KT-4756, zużycie 78 proc.

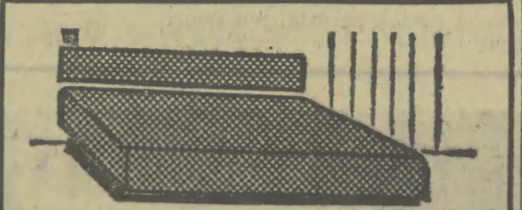
Cena wywoławcza wynosi 37.400 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 20 lipca 1978 roku, o godzinie 10, w świetlicy Przedsiębiorstwa (budynek administracyjny nr 2).

Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić w kasie WPK Tarnów, wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w dniu 27 lipca 1978 roku, o godzinie 10.

Pow. samochodów można oglądać codziennie w godzinach 7—15, na terenie Zajezdni WPK Tarnów.

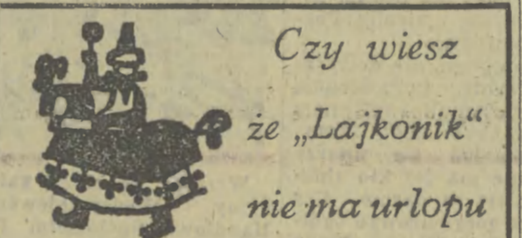
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-4479



SZAFO-TAPCZANY
oraz inne
MEBLE TAPICERSKIE

(wersalki, krzesła tapicerowane) wykonują na zlecenia osób prywatnych, w terminie przyspieszonym — **KRAKOWSKIE ZAKŁADY MEBLARSKIE „MEBLOSTYL”, SPÓŁDZIELNIA PRACY W KRAKOWIE, ul. ORDOŃA 8**, według wzorów wystawionych w punkcie przyjęć w Krakowie, ul. Grodzka 63.

Zamówienia przyjmują i informacji udzielają: ♦ Punkt Usługowy, Kraków, ul. Grodzka 63, telefon 262-95 ♦ Dział Produkcji, Kraków, ul. Tatarska 5, tel. 270-00. K-4091



Czy wiesz
ze „Lajkonik”
nie ma urlopu

i serdecznie ZAPRASZA wszystkich swych SYMPATYKÓW do udziału w grach w niedziele wakacyjne. W tych grach „LAJKONIK” zapewni nadal zwiększone premie do wygranych I stopnia i do końcówek banderol Losowania tradycyjnie w każdą niedzielę, o godzinie 12, w Pałacu Młodzieży w Krakowie przy ul. Krowoderskiej 8. K-4598

Absolwenci Szkół Podstawowych!
ZAKŁAD GARBARSKI
w Krakowie, al. Krasińskiego 11b
zatrudni
absolwentów
(dziewczęta i chłopców)
ósmej klasy szkoły podstawowej
do praktycznej nauki zawodu

GARBARZA
Kandydaci zostaną skierowani przez Zakład do Zasadniczej Szkoły Przemysłu Skórzanego w Krakowie, ul. Myślenicka 16. Czas trwania nauki dwa lata. Wiek kandydatów 16 lat. Kandydaci winni zgłaszać się — w referacie kadr i szkolenia zawodowego w Zakładzie Garbarskim w Krakowie, al. Krasińskiego 11b

składając następujące dokumenty:
♦ podanie ♦ życiorys ♦ zaświadczenie lekarskie upoważniające do podjęcia nauki zawodu ♦ kartę informacyjną ze szkoły ♦ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej ♦ dowód osobisty rodziców (do wglądu) ♦ dwie fotografie.
Absolwentom zapewnia się pracę na miejscu w Krakowie, zgodnie z uzyskanymi kwalifikacjami.
Absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie do Technikum Przemysłu Skórzanego dla pracujących — Wydział Zaoczny w Radomiu, a następnie mogą podjąć studia wyższe zaoczne na Politechnice Świętokrzyskiej na Wydziale Garbarskim w Radomiu. K-4338

Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprzętowe Budowlane „TRANSBUD” — Nowa Huta Kraków 28, ul. Ujastek 1 — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO następujące przyczepy:

- 1) przyczepę samowyladowczą marki „ZREMB”, typ PW-40, nr podwozia 313, stopień zużycia 68 proc. — cena wywoławcza 39.180 złotych
- 2) przyczepę samowyladowczą marki „ZREMB”, typ PW-10, nr podwozia 312, stopień zużycia 68 proc. — cena wywoławcza 37.168 złotych
- 3) przyczepę samowyladowczą marki „ZREMB”, typ PW-40, nr podwozia 298, stopień zużycia 70 proc. — cena wywoławcza 34.845 złotych
- 4) przyczepę samowyladowczą marki „ZREMB”, typ PW-40, nr podwozia 502, stopień zużycia 65 proc. — cena wywoławcza 38.249 złotych.

Przetarg odbędzie się dnia 20 lipca 1978 roku, o godzinie 9, w siedzibie Oddziału Transportowego Nr 1 PTBS „Transbud — Nowa Huta” w Nowej Hucie, ul. Ujastek 1.

Przyczepy można oglądać codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, w godzinach 8—12, na terenie Oddziału Nr 1 w Nowej Hucie, ul. Ujastek 1.

Przystępujący do przetargu obowiązani są złożyć co najmniej w przeddzień przetargu, do kasy Przedsiębiorstwa Transportowo-Sprzętowego Budownictwa „Transbud — Nowa Huta”, wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu w wyznaczonym terminie, II przetarg odbędzie się w tym samym terminie i miejscu, przy czym ceny wywoławcze przyczep zostaną obniżone o 50 proc.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-4502

Kol. ALINIE STAWARZ składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA.
Zarząd, Rada Spółdzielni i Rada Zakładowa Krakowskiej Spółdzielni Cukierniczej w Krakowie oraz koleżanki i koledzy

Kol. ZOFII SIEWIEC składamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci MATKI.
Dyrekcja, POP PZPR i Rada Zakładowa Zespołu Opieki Zdrowotnej w Dąbrowie Tarnowskiej oraz koleżanki i koledzy

Zespół Obiektów Turystycznych PTTK w Nowym Targu, ul. Manifestu Lipcowego nr 35 — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO następujące pojazdy:

- 1) samochód osobowo-towarowy Muscel M-461, nr silnika 137354, nr podwozia 75695, cena wywoławcza 50.000 złotych
- 2) samochód ciężarowy Żuk A-13 M, nr silnika 242605, nr podwozia 162514 — cena wywoławcza 27.000 złotych.

Przetarg odbędzie się w piątek 21 lipca 1978 roku, o godzinie 8, w biurach ZOT PTTK — w Nowym Targu, ul. Manifestu Lipcowego 35.

Pojazdy można oglądać codziennie od godziny 9 do 14.

Przystępujący do przetargu obowiązani jest wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywołania, na konto ZOT PTTK w NBP O/Nowy Targ, nr 49142-635 lub w kasie ZOT PTTK w Nowym Targu.

Zastrzega się prawo częściowego lub całkowitego unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

W razie niedojścia do skutku I przetargu — II przetarg odbędzie się w dniu 2 sierpnia 1978 roku (środa), o godzinie 8 w lokalu j.w.

Ceny wywołania będą o połowę niższe, niż w przetargu pierwszym. K-4445

Rolnicy z terenu województwa nowosądeckiego!

POZ
Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi w Krakowie — Oddział Rejonowy w Nowym Sączu informuje, że **ZAKUPY KONI RZEŹNYCH** na eksport, **KONI ROBOCZYCH** i **CIELĄT** w III kwartale br. odbywać się będą w niżej podanych miejscowościach i terminach:

Miejscowość	Godzina	Lipiec	Sierpień	Wrzesień
Jablonka	10	3, 17, 31	14, 28	11, 25
Spytkowice	12.30	3, 17, 31	14, 28	11, 25
Laskowa	9.30	3, 17, 31	14, 28	11, 25
Tymbark	9.30	3, 17, 31	14, 28	11, 25
Mszana Dolna	9.30	10, 24	7, 21	4, 10
Limanowa	12.30	10, 24	7, 21	4, 18
Łącko	9	4, 18	1, 15, 29	12, 26
Stary Sącz	12.30	4, 18	1, 15, 29	12, 26
Lososina Dolna	9.30	4, 18	1, 15, 29	12, 26
Krościenko	9	4, 18	1, 15, 29	12, 26
Bartkowa	9.30	11, 25	8, 22	5, 19
Luźna	9.30	11, 25	8, 22	5, 19
Lopuszna	10	11, 25	8, 22	5, 19
Bobowa	9.30	5, 19	2, 16, 30	13, 27
Gorlice	9.30	5, 12, 19, 26	2, 9, 16, 23, 30	6, 13, 20, 27
Szaflary	10	5, 12, 19, 26	2, 9, 16, 23, 30	6, 13, 20, 27
Nowy Sącz	9	6, 20	3, 17, 31	14, 28
Korzenna	9.30	6, 20	3, 17, 31	14, 28
Białka Tatrzańska	10	13, 27	10, 24	7, 21
Podgórz	9	13, 27	10, 24	7, 21
Powroźnik	9.30	13, 27	10, 24	7, 21
Labowa	12.30	13, 27	10, 24	7, 21
Grybów	9.30	7, 21	4, 18	1, 15, 29
Skawa	10	7, 21	4, 18	1, 15, 29
Jordanów	10	14, 28	11, 25	8, 22
Czarny Dunajec	10	7, 14, 21, 28	4, 11, 18, 25	1, 8, 15, 22, 29

Terminy zakupów wyłącznie cieląt w III kwartale

Miejscowość	Godzina	Lipiec	Sierpień	Wrzesień
Męcina	9.30	10, 24	7, 21	4, 18
Łukowica	9	10, 24	7, 21	4, 18
Moszczenica	10	11, 25	8, 22	5, 19
Jodłownik	9.30	4, 18	1, 29	12, 26
Nawojowa	9	5, 19	2, 16, 30	13, 27
Limanowa	9.30	12, 26	9, 23	6, 20
Ropa	9.30	6, 20	3, 17, 31	14, 28
Uście Gorlickie	10	6, 20	3, 17, 31	14, 28
Sękowa	10	14, 28	11, 25	8, 22

Przypominamy, że cieliczki rasy nczb będą zakupowane tylko w czystej rasie. Ponadto informujemy, że z dniem 26 czerwca br. obowiązują nowe korzystne ceny skupu cieląt, które w zależności od rasy za 1 kg wagi żywej wynoszą:

- ▲ CIELICZKI od 81 do 120 kg — 48 złotych
- ▲ CIELICZKI kontraktowane, od 101 do 170 kg — 52 złote
- ▲ CIELICZKI kontraktowane, od 101 do 170 kg, po buhajach HF — 56 złotych
- ▲ BUHAJKI od 81 do 250 kg — 46 złotych
- ▲ BUHAJKI od 81 do 250 kg po buhajach charolaise — 48 zł
- ▲ BUHAJKI od 81 do 250 kg, kontraktowane — 50 złotych
- ▲ BUHAJKI od 81 do 250 kg kontraktowane po buhajach charolaise — 52 zł. K-4548

NAUKA — PRACA — CZEKA SZKOLENIE OBRONNE — NAWAS Zgłóście się do hufca!

42-5 OCHOTNICZY HUFIEC PRACY w BOCHNI pracujący na rzecz Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Budostal-3”, w porozumieniu z Wojewódzką Komendą OHP FSZMP w Tarnowie — **OGŁASZA PRZYJĘCIA KANDYDATÓW, w wieku 18—24 lat, DO HUFCA STACJONARNEGO, PRODUKCYJNEGO.**

Jeżeli więc nie macie konkretnego zawodu lub nie ukończyliście szkoły podstawowej, a chcecie połączyć naukę z pracą i odbyciem szkolenia w Oddziale Samoobrony, mieć dom i oddanych przyjaciół — zgłóście się w OHP przy PBP „Budostal-3” w Bochni.

W czasie dwuletniego pobytu w Hufcu macie zapewnione:

- ukończenie szkoły podstawowej w ramach Podstawowego Studium Zawodowego w zawodach:
 - CIEŚLA BUDOWLANY
 - MURARZ-TYNKARZ
 - BETONIARZ-ZBROJARZ
 - SPAWACZ-MONTAŻYSTA KONSTRUKCJI
 - OPERATOR średniego, lekkiego i ciężkiego SPRZĘTU BUDOWLANEGO
 - KIEROWCA
 - MECHANIK SAMOCHODOWY

a jeżeli posiadacie wykształcenie podstawowe — ukończenie dwuletniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej w zawodach:

- CIEŚLA BUDOWLANY
 - MURARZ-TYNKARZ
 - BETONIARZ-ZBROJARZ
 - SPAWACZ-MONTAŻYSTA KONSTRUKCJI
 - MECHANIK SAMOCHODOWY — KIEROWCA.
- odbycie szkolenia obronnego w formacjach samoobrony
— umundurowanie wyjściowe — bezpłatnie
— zakwaterowanie w hotelu i ubranie robocze
— wysoko kaloryczne wyżywienie — odpłatne przez junaka w wysokości 18 złotych dziennie
— uzyskanie innych świadczeń przysługujących pracownikom — zgodnie z Kodeksem Pracy i Układem Zbiorowym Pracy w budownictwie
— dobre zarobki
— możliwość korzystania z czynnego wypoczynku w ramach sekcji sportowo-rekreacyjnych
— możliwość udziału w kółkach zainteresowań m. in. muzycznym, plastycznym, fotograficznym itp.

Przychodząc do Hufca musicie spełniać trzy podstawowe warunki:

- ▲ pracować
- ▲ uczyć się
- ▲ odbywać szkolenie obronne w Oddziałach Samoobrony.

Po odbyciu przeszkolenia obronnego w Oddziałach Samoobrony zostaniecie przeniesieni do rezerwy.

Przejeżdżając do nas zabierzcie ze sobą:

- ▲ ostatnie świadectwo szkolne
- ▲ dowód osobisty lub tymczasowy dowód tożsamości
- ▲ książeczkę wojskową lub zaświadczenie o zgłoszeniu się do rejestracji
- ▲ sześć zdjęć
- ▲ rzeczy osobistego użytku.

Szczegółowych informacji udziela:
♦ Wojewódzka Komenda OHP FSZMP — 33-100 Tarnów, ul. Wałowa 6/3 — telefon 35-64, 51-69
♦ Komenda 42-5 OHP — 32-700 Bochnia, ul. Wygoda.
MŁODZI PRZYJACIELE! Z GÓRY GRATULUJEMY WAM TRAFNEJ DECYZJI I PRZEMYŚLANEGO WYBORU. — DO ZOBACZENIA w HUFCU! K-2982

